

Konferencja prasowa delegacji Chin Ludowych w Genewie

GENEWA (PAP). Dnia 4 bm. odbyła się konferencja prasowa zorganizowana przez delegację Chińskiej Republiki Ludowej. Rzecznik delegacji chińskiej komentując przemówienie ministra spraw zagranicznych Kanady Pearsona, wygłoszone na posiedzeniu plenarnym w dniu 4 bm., zwrócił uwagę na następującą okoliczność: konferencja genewska nie jest sesją ONZ. Gdyby celem tej konferencji miało być rozpatrywanie re-

zolucji ONZ, to można by to uczynić na sesji ONZ, a obecna konferencja nie byłaby potrzebna. Rzecznik delegacji chińskiej przypomniał równocześnie, że ONZ była stroną wojną w wojnie koreańskiej i decyzje ONZ w tej sprawie odzwierciedlają stanowisko jednej strony. Dlatego też nie mogą one stanowić podstawy do uregulowania kwestii koreańskiej. W odpowiedzi na pytanie

Jednego z dziennikarzy. Jak się przedstawia sprawa pomocy Chin Ludowych dla Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, rzecznik delegacji chińskiej odpowiedział: Jest rzeczą powszechnie znaną, że Stany Zjednoczone wysyłają broń do Indochin. Pragnąc zamaskować swe plany, zmierzające do rozszerzenia plomienia wojny w Indochinach, USA szerzą pogłoski o rzekomej pomocy Chin dla wojsk ludowych w Indochinach.

Organ KW
Polskiej
Zjednoczonej
Partii
Robotniczej

NOWINY RZESZOWSKIE

Nr 106 (1525) — Rzeszów, czwartek 6 maja 1954 r.

Pomnażając siły materialne i kulturalne swego kraju, podnosząc jego moc obronną klasa robotnicza wraz z całym narodem polskim wnosi swój wkład do walki o pokój na całym świecie

Przemówienie wygłoszone przez pierwszego sekretarza KC PZPR towarzysza Bolesława Bierutę na III Kongresie Związków Zawodowych

TOWARZYSZE!

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej powierzył mi zaszczytny obowiązek przekazania Wam najgorętszego pozdrowienia i powitania Kongresu w imieniu partii. W ciągu minionych lat rosła szybko i umacniała swą przodującą rolę społeczna polska klasa robotnicza, a wraz z nią rosły jej organizacje za wodowe. Na I-szym Kongresie w listopadzie 1945 roku związki zawodowe reprezentowały około 1 miliona zorganizowanych robotników, dziś liczą członków związków zawodowych zwiększyły się 4-krotnie. Wzrost ten jest bezpośrednim skutkiem i odzwierciedleniem wielkiego historycznego procesu, jaki dziś Polska przeżywa — procesu uprzemysłowienia naszego kraju. Ale nie tylko w liczebnym wzroście klasy robotniczej odzwierciedlają się zachodzące zmiany. Istotę tych zmian wyrażają wielkie rewolucyjne przeobrażenia polityczne, społeczne i gospodarcze, wywołane przez naszą klasę robotniczą w sojuszu z chłopstwem pracującym w ogniu walki klasowej i towarzyszącej jej walce przeobrażenia w jej świadomości, w jej postawie ideologicznej, w jej kulturze, w jej przewodniej roli w społeczeństwie i państwie ludowym. Klasa robotnicza rośnie, a jej rola społeczna zmienia się zasadniczo, ponieważ sama jest gospodarzem, kierownikiem i twórcą dzieł swego kraju, czołową, najaktywniejszą, przewodnią siłą swego narodu. Oto na czym polega istotna postawa i zadania tej klasy — na czym polega jej przelom, które dekonowały się w ciągu minionego okresu. Gdy

władza polityczna w kraju przeszła w ręce klasy robotniczej, sprzymierzonej z chłopstwem pracującym — klasa robotnicza stała się kierownikiem i organizatorem przemysłu, który odtąd przestał być opancerzoną twierdzą kapitalistycznego wyzysku, a stał się dobrem ogólnonarodowym. Organizacja klasowa robotników zastąpiła poprzednią klasę wyzyskującą, obalila szkodliwe tradycje i przesady, obalila w sojuszu z chłopstwem pracującym przywileje klas pasożytniczych, zlikwidowała obszarnictwo i burżuazję miejską, po których pozostały dziś tylko niedzne szczątki i ponure wspomnienia. Klasa robotnicza kieruje dziś przemysłem w Polsce planowo i w jednym celu — w celu szybkiego pomnażania sił wytwórczych narodu, w celu stałego podnoszenia dobrobytu materialnego i kultury mas pracujących, w celu umocnienia władzy ludowej i zapewnienia narodowi pokoju i bezpieczeństwa. Szybkie, burzliwe niemal tempo rozwoju przemysłu w Polsce Ludowej świadczy o tym, że klasa robotnicza dobrze wywiązuje się ze swej obecnej historycznej roli kierownika produkcji i gospodarza państwa. Najścisłszą jednością interesów klasy robotniczej, narodu i państwa ludowego opartego na sojuszu robotniczo-chłopskim stała się po raz pierwszy w dziejach naszego kraju trwała, niezłomna rzeczywistość. W wielkim procesie tych przemian rola związków zawodowych — najliczniejszej organizacji klasowej proletariatu — była i jest szczególnie ważna. Budzą one i pod-

noszą świadomość i inicjatywę twórczą wśród milionów rzesz robotniczych, organizują je do wykonania doniosłych zadań produkcyjnych i polityczno-społecznych, które wysuwa nasza partia jako przewodnią i kierowniczą siłę naszego budownictwa socjalistycznego. Partia nasza widziała zawsze w związkach zawodowych najważniejsze oparcie, podstawa formę organizacyjną łączności z masami pracującymi. Ruch zawodowy w Polsce ma piękne, bojowe tradycje, sięgające początków lat 90-tych, ubiegłego stulecia, kas oporu Związku Robotników Polskich — poprzednika SDKPiL. Chlubnie zapisała się w bohaterkich dziejach polskiej klasy robotniczej ofiarna działalność dziesiątków tysięcy często bezimiennych bojowników, którzy w najcięższych warunkach toczyli zaciekłą walkę przeciw klęsce bezrobocia, przeciw nieludzkiemu wyzyskowi obszarnictwa i kapitalistycznemu, przeciw nieświadomości, zacołowaniu i ciemności plinnej strzeżonej przez burżuazję. Toczyli oni nierówną walkę przeciw terrorowi politycznemu i dziedziczeniu faszystowskiemu, przeciw rozbięciu klasy robotniczej i dywersji politycznej, przeciw oportunistom i kapitulantom, którzy osłabiali siły robotnicze, pchałac je na manowce. Nielatwą walkę toczyć musieli najołarniejsi działacze związkowi pod przewodnictwem klasy robotniczej — SDKPiL, KPP i PPR wspólnie z lewicą jednolitofrontową PPS — przeciw rozbięciu i obywatelnianiu ruchu zawodowego, o jedność klasy robotniczej, o zwycięstwo rewolucyjnej

ideologii w ruchu zawodowym, o zwycięstwo i umocnienie władzy ludowej, o zwycięskie budownictwo socjalistyczne. Nasze związki zawodowe są zarówno najbardziej masową transmisją idei i hasel naszej partii, jak i potężną dźwignią wyzwalającą i organizującą w konkretnych formach twórczą energię mas. Związki zawodowe są szkołą najbardziej wydajnego wytwarzania dóbr w imię budownictwa socjalistycznego, są szkołą rządzenia państwem i wszystkim jego ogniwami, są szkołą wychowania mas, podnoszenia ich świadomości klasowej i narodowej, ich poziomu kulturalnego i socjalistycznej moralności, są dźwignią kształtowania nowego człowieka — człowieka epoki socjalizmu. III Kongres Związków Zawodowych zbiera się w chwili, gdy klasy pracujące w swym czynnym produkcyjnym i pochodach 1-majowych złożyły ponownie dowody wielkiego przywiązania do swej władzy robotniczo-chłopskiej i niezłomnej woli kroczenia po drodze budownictwa socjalistycznego pod kierownictwem klasy robotniczej, do lepszej i jaśniejszej przyszłości. W klasie robotniczej głębokie jest przeświadczenie, że droga, którą kroczymy, jest drogą słuszną, prowadzi ona najpewniej do pełnego zwycięstwa socjalizmu, do zbudowania ustroju rosnącego wciąż dobrobytu, sprawiedliwości społecznej i braterstwa ludów. Ten nowy ustrój społeczny jest zarazem najpewniejszą rękojmią bezpieczeństwa i niepodległości naszej ojczyzny. Zrozumienie tej głębokiej prawdy jest niewyczerpanym źródłem ofiar-

ści, zapału, entuzjazmu klasy robotniczej w jej codziennej trudnej i twórczej pracy budowy nowego życia. Wielkie zadanie szybszego podniesienia stopy życiowej ludności postawione przez II Zjazd naszej partii — przyjęte zostało przez klasy pracujące naszego kraju z głębokim uznaniem i ufnością. Słuszność wytkniętej przez partię drogi i jej namacalne wyniki potwierdziła również obniżka cen, druga na przestrzeni 6 miesięcy

przynosząca ludziom pracy 6 miliardów zł oszczędności rocznie, a wraz z obniżką z listopada ub. roku — 10 miliardów złotych. Te obniżki cen są dla mas pracujących najlepszym sprawdzianem kierunku naszego rozwoju, potwierdzeniem najbardziej oczywistym tej prawdy, że każdy krok naprzód na drodze zwiększenia produkcji zarówno w przemyśle, jak i w rolnictwie — przynosi ze sobą w ustroju demokracji ludowej, w ustroju socjalistycznym

(Ciąg dalszy na str. 2)

Rużiczka wygrywa IV etap Drużyna Polski umacnia swoją pozycję przodownika Wyścigu Pokoju

WROCLAW (PAP). IV etap Wyścigu Pokoju na trasie Stalingrad — Wrocław (167 km.) wygrał Czechosłowak Rużiczka, który na ostatnich metrach minął przodownika wyścigu Wilczewskiego. Mimo deszczu, na start ostry w Zabrzu przybyli niezliczone rzesze mieszkańców Śląska. Począwszy od Zabrza, przez wiele kilometrów kolarze jechali nieprzerwanie wśród tłumów. Już przed Gliwicami trzeci zawodnik, Bułgar Georgiew, reprezentant ZSRR Niemytow oraz Czechosłowak Klich. Tymczasem z głównej dużej grupy decyduje się na pościg za czołową ósmiu kolarzy, wśród których jest Królak oraz reprezentant ZSRR Klewcow. Na 79 km wyścigu prowadzi już 10 zawodników. W grupie czołowej zabrakło Klewcow, który „złapał gumę”.

Przez ulice miasta, na które wylegli chyba wszyscy mieszkańcy Wrocławia, przejechała liczna grupa czołowa. Losy etapu rozstrzygnęły się dopiero na Stadionie Olimpijskim, na który wpadł pierwszy wśród niebawem entuzjastycznej publiczności Wilczewski, a tuż za nim Rużiczka i Kłabiński. Jeszcze na ostatnim wirażu pierwszy był Wilczewski. Jednak wspaniały zryw Czechosłowaka nie pozwolił Wilczewskiemu odnieść trzeciego zwycięstwa etapowego. Rużiczka wygrał etap o pół koła. Tuż za tą dwójką przejechał linij mety Władysław Kłabiński, a za nim Pedersen, Ruwet, Matwiejew i Grabowski. Siódemka ta minęła metę, mając nad następną liczną grupą około 10 metrów przewagi. W grupie tej był Królak. Dalsi Polacy — Łasak i Hadasik skończyli etap na czele dużej grupy, która przejechała metę w około 3 minuty za zwycięzcą.

W czwartek kolarze odpoczywają.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA IV ETAPU

1. Rużiczka (CSR)	4:28:39
2. Wilczewski (Polska)	4:29:39
3. Kłabiński Wł. (Polska)	4:29:39
4. Pedersen (Dania)	4:29:39
5. Ruwet (Belgia)	4:29:39
6. Matwiejew (ZSRR)	4:29:39
7. Grabowski (Polska)	4:29:40
8. Picot (Francja)	4:29:40
9-21. zostali sklasyfikowani w tym samym czasie.	
18. Królak (Polska)	4:29:44
41. Łasak (Polska)	4:38:17
42. Hadasik	4:38:18

WYNIKI DRUŻYNOWE IV ETAPU

1. Polska	13:28:58
2. CSR	13:29:07
3. Dania	13:29:07
4. Holandia	13:29:12
5. Belgia	13:30:37
6. ZSRR	13:32:39

WYNIKI INDYWIDUALNE PO CZTERECH ETAPACH

1. WILCZEWSKI (Polska)	14:45:08
2. Ostergaard (Dania)	14:49:59
3. Dalgaard (Dania)	14:50:23
4. Kłabiński E. (Pol. Fr.)	14:51:06
5. Kłabiński Wł. (Polska)	14:51:19
6. Rużiczka (CSR)	14:51:21
7. Nachtigal (CSR)	14:51:27
8. Van Schilj (Belgia)	14:51:30
9. Broek (Holandia)	14:52:14
10. Van Meenen (Belgia)	14:52:26
11. Grabowski (Polska)	14:55:59
17. Królak (Polska)	14:56:08

WYNIKI DRUŻYNOWE PO CZTERECH ETAPACH

1. Polska	44:22:41
2. CSR	44:32:27
3. Dania	44:32:37
4. Belgia	44:33:13
5. Holandia	44:34:36
6. ZSRR	44:45:39

III Kongres Związków Zawodowych rozpoczął obrady

WARSZAWA (PAP). Dnia 5 maja o godz. 15.30 rozpoczął obrady III Kongres Związków Zawodowych. Obrady Kongresu toczą się w wielkiej sali Akademii Wychowania Fizycznego na Bielanach w Warszawie. W obradach biera udział delegacja wielomilionowych rzesz związkowców polskich: górników i hutników, metalowców i włóknarzy, kolarzy i budowlanych chemików i robotników rolnych, transportowców, spożywców i odzieżowców, pracowników kultury i oświaty — przedstawiciele całego polskiego świata pracy.

Pracowników Przemysłu Spożywczego, poseł na Sejm — Bronisław Marks. „Obradom naszego Kongresu — stwierdza m. in. mówca — będą przewodzić uchwalił II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, który wypracował jasny i bojowy program walki o dalszy wzrost stopy życiowej naszego narodu, o dalszy wzrost siły naszej ludowej ojczyzny”.

W chwili, gdy mówca ogłasza obrady Kongresu za otwarte, wszyscy zgromadzeni powstają z miejsc — na sali rozbrzmiewają z mocą słowa „Mie dzw narodówki”. Władysław Tułowicki, sekretarz Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych, w imieniu delegacji wszystkich związków zawodowych zgłasza projekt składu prezydium Kongresu. Owacjnie witają zebrani

kandydatury pierwszego sekretarza KC PZPR, delegata wszystkich związków zawodowych na III Kongres — Bolesława Bierutę, przewodniczącego Rady Państwa, delegata Związku Zawodowego Górników — Aleksandra Zawadzkiego, prezesa Rady Ministrów — Józefa Cyrankiewicza, członków Biura Politycznego KC PZPR, członków sekretariatu CRZZ, przewodniczących zarządów głównych wszystkich związków zawodowych oraz wybitnych aktywistów związkowych i czołowych przodowników pracy. Proponowany skład prezydium delegacji na Kongres jednomyślnie przyjmują. Przewodniczącym obrad zaprasza następnie do prezydium, przw długotrwałych oklaskach zebranych, sekretarza generalnego Światowej Federacji Związków Zawodowych — Louis Saillant'a, sekretarza SFZZ — Piotra Kazakowa, oraz przedstawicieli delegacji zagranicznych. W imieniu kierownictwa delegacji wszystkich związków zawodowych, przewodniczącym ORZZ w Kielcach — Józef Dawidowicz zgłasza projekt składu sekretariatu Kongresu. Wniosek zostaje przyjęty jednomyślnie.

Kongres uchwala następnie porządek obrad. Z kolei na wniosek delegacji związków zawodowych: górników, metalowców, hutników, włókniarzy oraz pracowników państwowych i społecznych, zgłoszony przez wiceprzewodniczącego Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Państwowych i Społecznych — Tadeusza Bulasa, delegat dokonują wyboru komisji mandatowej. Wśród gorących oklasków całej sali przewodniczący obrad prosi następnie o zabranie głosu pierwszego sekretarza KC PZPR Bolesława Bierutę. Zebrani z uwagą słuchają słów Bolesława Bierutę. Poszczególne fragmenty przemówienia witane są gorącymi oklaskami. W pierwszym punkcie porządku dziennego zabiera głos, serdecznie witany, przewodniczący CRZZ — Wiktor Kłosiwicz, który wygłasza sprawozdanie Centralnej Rady Związków Zawodowych. Przemówienie przewodniczącego CRZZ wielokrotnie przerywane jest oklaskami zgromadzonych na sali delegatów. Następnie ogłoszona została przerwa w obradach do dnia następnego, tj. 6 bm. do godziny 9.00.

Nad stołem prezydiatnym Kongresu wśród białych czerwonych i czerwonych flag umieszczono wielki portret pierwszego sekretarza KC PZPR Bolesława Bierutę. Po obu stronach prezydium postersa Lenina i Stalina. Gorąca owacja witania zgromadzeni przybawiających na obrady kierowników partii i zarządu z pierwszym sekretarzem KC PZPR Bolesławem Bierutem na czele. Obecni są członkowie Rady Państwa, członkowie rządu, przedstawiciele Wojska Polskiego, przedstawiciele władz naczelnych stronnictw politycznych i organizacji społecznych, przedstawiciele świata nauki, kultury i sztuki. Zagaia obrady Kongresu jeden z najstarszych działaczy polskiego ruchu zawodowego, przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego

Pomnażając siły materialne i kulturalne swego kraju, podnosząc jego moc obronną klasa robotnicza wraz z całym narodem polskim, wnosi swój wkład do walki o pokój na całym świecie

(Ciąg dalszy ze str. 1)

nym, podniesienie stopy życiowej mas pracujących.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, towarzysze, że związkom zawodowym przypada w realizacji historycznego zadania, postawionego przez Zjazd naszej partii rola szczególnie ważna i szczególnie odpowiedzialna. Chodzi o to, by wskazać klasie robotniczej środki i sposoby, wiodące do jak najbardziej skutecznego wyzyskania naszych możliwości produkcyjnych, wskazać metody, wiodące do dalszego podniesienia wydajności pracy. Chodzi następnie o to, by w granicach istniejących możliwości, stworzyć dla klasy robotniczej jak najlepsze warunki życia i pracy, by odczuli klasę robotniczą jak największą troską i opieką.

Stworzyliśmy nowy przemysł i nowoczesną technikę, wraz z rozwojem techniki i przemysłu — wyrosli też ludzie. Wielu robotników niewykwalifikowanych osiągnęło kwalifikacje. Wielu ze średnio wykwalifikowanych wyrosło na pracowników wysokowykwalifikowanych. Ale są to dopiero pierwsze osiągnięcia i zadaniem związków zawodowych jest pogłębianie tego procesu. Z całą ostrością stoi zadanie podnoszenia kwalifikacji robotników, by zdolni byli wykorzystywać w całej pełni w sposób właściwy możliwości naszej techniki. W większej niż dotychczas mierze związki zawodowe winny opiekować się inicjatorami współzawodnictwa, racjonalizatorami produkcji, kierownikami brygad, wysuwać ich, podnosić ich kwalifikacje, stwarzać dla nich warunki szybkiego szkolenia zawodowego oraz szybkiego wzrostu ich ogólnego wykształcenia i kultury. Należy wzmocnić nieustannie współpracę między robotnikami i inteligencją techniczną.

Nauczyciel mas pracujących całego świata, twórca wielkiej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — nieśmiertelny Lenin uczył, że komunistyczna organizacja pracy społecznej, „której pierwszym krokiem jest socjalizm, opiera się i im dalej, tym bardziej opierać się będzie — na dobrowolnej i świadomej dyscyplinie samych mas pracujących, które zrzuciły jarzmo za-

równo obszarników jak kapitalistów...”

Podkreśla on niejednokrotnie, że „wydajność pracy — to w ostatecznym wyniku rzecz najważniejsza, najcenniejsza dla zwycięstwa nowego ustroju społecznego... Kapitalizm może być i będzie ostatecznie pokonany przez to, że socjalizm stwarza nową, znacznie wyższą wydajność pracy”. Oto jak wielkie znaczenie przywiązywał wielki Lenin do zagadnienia wydajności pracy. Zwiększenie wydajności pracy jest nieodzownym warunkiem wszechstronnego podniesienia stopy materialnej i kulturalnej ludności.

TOWARZYSZE! Związki zawodowe, jeśli mają być naprawdę szkołą socjalizmu, muszą uczyć masy jak realizować najlepiej plany produkcyjne, jak kierować produkcją na swym odcinku pracy, muszą podnosić odpowiedzialność robotników za wydajność produkcji, za obniżenie kosztów własnych produkcji, za przestrzeganie jak największej oszczędności, za jakość produkcji. Związki zawodowe winny wypowiadzić zdecydowaną walkę marnotrawstwu, tej plądze naszej produkcji. Do walki tej zmobilizować trzeba wszystkich robotników, którzy pamiętają, że marnotrawstwo jest wodą na młyn wroga klasowego, który żeruje na obojętności i niedbalstwie ludzi pracy. Likwidowanie marnotrawstwa przyczyni się wlece do obniżki kosztów własnych produkcji.

Niemniej ważną rzeczą jest podniesienie jakości towarów. Robotnik domaga się od robotnika — producenta towarów dobrych, pełnowartościowych. Dobra jakość produkcji winna stać się sprawą honoru, sprawą obowiązku moralnego i patriotycznego każdego robotnika. Walka o podwyższenie jakości towarów jest jednym z najpilniejszych i najważniejszych zadań związków zawodowych.

Zwiększenie produkcji przemysłowej i podniesienie jej jakości jest jednym z najważniejszych środków umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, tej podstawy władzy ludowej, głównej dzwigni zwycięskiego zbudowania socjalizmu. W sojuszu robotniczo-chłopskim rola kierownicza przy-

pada klasie robotniczej, jako klasie najbardziej rewolucyjnej. Rola ta zobowiązuje klasę robotniczą do udzielania masom pracującym chłopstwa najbardziej wydajnej pomocy produkcyjnej i politycznej w dziedzinie podniesienia rolnictwa i socjalistycznej przebudowy wsi. Rolnicza jest też wydatna pomoc klasy robotniczej, celem pogłębienia świadomości obywatelskiej chłopów pracujących, wzmocnienia na wsi dyscypliny w realizacji świadczeń i dostaw obowiązkowych na rzecz państwa ludowego.

Przed klasą robotniczą stała wielkie zadania zwiększenia produkcji, podniesienia wydajności pracy, zwiększenia pomocy dla rolnictwa. Zadaniami działacza ruchu zawodowego jest uczynić wszystko, by stworzyć klasie robotniczej jak najlepsze warunki do wykonania tych zadań. Należy otoczyć klasę robotniczą wciąż rosnącą troską o jej materialne i kulturalne warunki życia i pracy. Do zadań tych należy również poświęcenie większej uwagi dotychczasom zagadnieniom bezpieczeństwa pracy. Związki zawodowe winny dbać o to, by olbrzymie środki przeznaczane przez państwo na zaspokojenie bytowych potrzeb robotników były w pełni i z pożytkiem wykorzystane. Trzeba koniecznie, aby związki wytrwale i uporczywie troszczyły się o ściśle i dokładnie przestrzeganie ustawodawstwa pracy, ożywienie należy znacznie pracę związków zawodowych w dziedzinie wychowania socjalistycznego, w dziedzinie działalności kulturalno-oświatowej, więcej troszczyć się o masowy rozwój sportu, turystyki itd.

TOWARZYSZE! W przywołanym przez nas okresie walki i dotychczasowej pracy związków zawodowych wzrasta niepomniernie i wymaga podniesienia jakości pracy związków na wyższy poziom, a w niektórych dziedzinach pracy wymaga dokonania przełomu.

Podnieść należy czujność wobec kłosa wroga, którego kreca i podstępna działalność ujawnia się tu i ówdzie w aktach sabotażu i szkodnictwa.

Ujmując w skrócie zadania stojące dziś przed ruchem zawodowym, można by wyrazić je w następujących pięciu punktach:

PO PIERWSZE — podnieść wydajność pracy robotnika i pracownika umysłowego poprzez wszechstronny rozwój socjalistycznego współzawodnictwa, ruchu racjonalizatorskiego i wynalazczości robotniczej, poprzez maksymalne wykorzystanie naszych mocy produkcyjnych, poprzez oszczędność surowców, walkę z brakorobstwem i podnoszenie jakości wyrobów.

PO WTÓRE — jak najbardziej celowo i racjonalnie wykorzystywać olbrzymie środki i zasoby przeznaczone przez państwo ludowe dla polepszenia warunków życia ludzi pracy i podniesienia ich stopy życiowej, a więc w zakresie usprawnienia handlu i usług, ochrony zdrowia i gospodarki komunalnej, budownictwa mieszkaniowego, bezpieczeństwa i higieny pracy, inspekcji pracy i OZR, wczasów i uzdrowisk, szkół i placówek kulturalnych.

PO TRZECIE — jak najbardziej wzmocnić wszelkimi dostępnymi dla związków zawodowych środkami wpływ i oddziaływanie klasy robotniczej na chłopów pracujących w kierunku dalszego umacniania i pogłębiania sojuszu robotniczo-chłopskiego. W tym celu należy czynić wszystko dla wydatnego podniesienia produkcji rolnej, umocnienia spójnej gospodar-

czej między miastem a wsią, lepszego zaopatrzenia wsi i pełnego wykonywania przez wieś obowiązków względem państwa, przyspieszenia rozwoju spółdzielczości produkcyjnej i PGR-ów, wytrwale dążyć trzeba do zmniejszenia dysproporcji między rozwojem przemysłu i rolnictwa do pełnego zwycięstwa socjalizmu na wsi.

PO CZWARTE — umacniać nieustannie więź solidarności i braterstwa, łączącą polski ruch zawodowy z międzynarodowym ruchem robotniczym, pogłębiać i umacniać nieodłączny od patriotyzmu międzynarodowy proletariacki, rozwijać wszechstronnie walkę o pokój, wzmagać nieustannie potęgę niezwykłego obozu pokoju i socjalizmu, któremu przewodzą Związki Radzieckie — nadzieja i otucha wszystkich prostych ludzi na świecie.

Wreszcie PO PIĄTE — jak najlepiej gospodarować wielkimi zasobami związków zawodowych w dziedzinie socjalnej i kulturalnej, wychowawczej i sportowej, szkoleniowej i organizacyjnej poprzez najlepszy dobór kadry, wzrost aktywności, poprzez szerokie rozwijanie oddolnej krytyki i przestrzeganie zasad demokracji związkowej, poprzez wzmocnienie aktywności i kontrolę mas, poprzez jak najbardziej sprawne wykonywanie funkcji w zakresie inspekcji robotniczej i ubezpieczeń, które państwo ludowe przekazuje związkom zawodowym.

Te wielkie i odpowiedzial-

ne zadania będą przez nasze związki zawodowe, wykonane, jeśli nasz związkowy jeszcze bardziej pogłębi swoją więź z masami i podniesie swój autorytet w masach, jeśli zdoła stanowczo i bezlitośnie zwalczać wszelkie ujemne chwytawy w działalności związków, objawy, które są wyrazem nacisku obcej, drobnomieszczańskiej, oportunistycznej ideologii, jeśli będzie toczył nieprzejednaną walkę z przejawami biurokratyzmu i bezduszności, kumoterstwa i sobkostwa, rozdrapywania mienia socjalistycznego i osłabiania dyscypliny pracowniczej.

Warunkiem realizacji wielkich i odpowiedzialnych zadań związków zawodowych jest najściślejsza współpraca ruchu zawodowego z partią zgodnie z wskazaniami, ujętymi w uchwale Komitetu Centralnego PZPR „O pracy związków zawodowych” z kwietnia rb.

TOWARZYSZE! Polska klasa robotnicza składała niejednokrotnie dowody swego wielkiego oddania Ojczyźnie — Polsce Ludowej. Jej ofiarność, jej zapał, jej głębokie przywiązanie do wielkich ideałów socjalizmu, do sprawy pokoju światowego, są najlepszą gwarancją tego, że zadania wysunięte przez II Zjazd Partii, zadania szybszego podniesienia stopy życiowej ludności miast i wsi zostaną wykonane.

Pomnażając siły materialne i kulturalne swego kraju, podnosząc jego moc obron-

ną, polska klasa robotnicza wraz z całym narodem polskim wnosi swój wkład do walki o pokój, jaką prowadzą ludy całego świata. Walka ta przyniosła już pewne osłabienie napięcia międzynarodowego, jednakże agresywne kółka imperializmu amerykańskiego nie chcą jeszcze dać za wygraną. Nakłada to obowiązek stałej czujności i wymaga jeszcze większej solidarności wszystkich ludów w walce o pokojowe rozwiązanie zarówno problemu niemieckiego, jak i koreańskiego, o rozejm w Indochinach, o zakaz broni masowej zagłady, o redukcję zbrojeń. Polska klasa robotnicza nie zawiedzie w tej walce — wraz z całym narodem polskim spełni ona swój obowiązek solidarności wobec światowego ruchu pokoju. Pogłębiając wiczyści sojusze z niezwykłym Związkiem Radzieckim, główną ostoją pokoju i niepodległości narodów, polska klasa robotnicza uczyni wszystko, by wcielić w życie wielkie zadania szybszego podniesienia stopy życiowej ludności. W ten sposób, wzmocniając nasz kraj, wierne ogniwo wielkiego obozu pokoju i postępu, zasłużą się ona dobrze sprawie pokojowej współpracy narodów.

Niech żyje polska klasa robotnicza!

Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski!

Niech żyje Front Narodowy w walce o pokój i plan sześcioletni!

Skład prezydium III Kongresu Związków Zawodowych

Bolesław Bierut — pierwszy sekretarz KC PZPR, delegat wszystkich związków zawodowych na III Kongres;

Aleksander Zawadzki — przewodniczący Rady Państwa, delegat Zw. Zaw. Górników;

Józef Cyrankiewicz — prezes Rady Ministrów;

Hilary Minc — pierwszy zastępca prezesa Rady Ministrów

Konstanty Rokossowski — wiceprezes Rady Ministrów, Minister Obrony Narodowej, Marszałek Polski;

Edward Ochab — sekretarz Komitetu Centralnego PZPR;

Franciszek Mazur — sekretarz Komitetu Centralnego PZPR;

Władysław Dworakowski — sekretarz Komitetu Centralnego PZPR.

Członkowie sekretariatu CRZZ: Wiktor Kłosiewicz, Marian Czerwiński, Roman Gajzler, Stanisław Kowalczyk, Irena Piwowarska, Stanisław Stachacz, Artur Starewicz, Zofia Wasilkowska.

Wszyscy przewodniczący zarządów głównych zw. zaw. oraz Alfred Angerstajn — przewodniczący Komisji Rewizyjnej CRZZ.

Franciszek Apryas — nadzorca konalni „Wesoła II”

Józefa Białka — przewodnicząca Zarz. Okr. Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego w Łodzi.

Szczepan Blaut — górnik z kopalni „Niwka”.

Witold Biernawski — profesor Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

Czesław Bajer — przewodnik ekspozytury PKS w Bydgoszczy.

Zygmunt Billński — artysta Opery Wrocławskiej.

Helena Brzozowska — wiceprzewodnicząca ZG Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia, Jerzy Chuchla — inżynier Rozgłośni Radiowej we Wrocławiu.

Zofia Dwojna — przewodnicząca Rady Zespołowej PGR „Naradow”, wól. wrocławskie.

Mieczysław Dulian — przewodnik prac. murarz z hutwy im. Lenina.

Mieczysław Domagała — kierownik Wydziału Bytowo-Mieszkanowego CRZZ.

Danuta Ellert — zastępca naczelnika stacji PKP Warszawa-Główna.

Alojzy Firganek — kierownik Wydz. Prac. i Plac. CRZZ.

Bolesław Gebert — redaktor naczelny „Głosu Pracy”.

Wanda Gościńska — dyrektor ZPB im. „Rewolucji 1905 r.” w Łodzi.

Stefania Gorzałek — sieciarka z Przedsiębiorstwa Polowów Dalekomorskich „Arka” w Gdyni.

Stanisław Henel — inżynier zakładów mechanicznych „Urus”.

Józef Iwiński — przewodniczący rady zakładowej budowy Pałacu Kultury i Nauki im. „J. Stalina” w Warszawie.

Julian Juszczyk — przewodniczący rady zakładowej Zakładów im. Dzierżyńskiego w Tar-nowie.

Władysław Kozub — przewodniczący ORZZ w Krakowie.

Jan Kaczmarek — inżynier z Instytutu Obrabarek i Obróbki Skrawaniem w Krakowie.

Józef Kofman — członek prezydium CRZZ.

Wiktor Łabus — przewodniczący Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Górników w Zabrze.

Marian Morawski — mistrz zakładów przemysłu bawełnianego im. Marchlewskiego w Łodzi.

Zdzisław Mackiewicz — oficer Polskiej Marynarki Handlowej.

Helena Piasecka — sekretarz Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego w Poznaniu.

Jan Podgajny — sekretarz rady zakładowej Stoczni Gdańskiej.

Eugeniusz Rowiński — przewodniczący ORZZ w Poznaniu.

Ryszard Riedel — instruktor Zarządu Okr. Zw. Zaw. Górników w Wałbrzychu.

Józef Rutkowski — zastępca kierownika Wydziału Kultury Fizycznej CRZZ.

Irena Sroczyńska — przewodnicząca Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Pracowników Przem. Odzieżowego i Skórzanego w Łodzi.

Wincenty Tomaszewicz — profesor Akademii Medycznej w Łodzi.

Anna Tyciek — sekretarz Zarz. Gł. Zw. Zaw. Pracowników Kolejowych.

Karol Wadula — przewodniczący prac. z hutwy „Pokój”.

Stanisław Wajs — przewodniczący Zarz. Okr. Zw. Zaw. Górników w Krośnie.

Tadeusz Wegner — sekretarz Zarządu Głównego ZMP.

Jadwiga Wizental — inżynier, kierownik budowy w Warszawie.

Stanisław Woźniak — przewodniczący Warszawskiej Rady Zw. Zaw.

Maria Ziemiak — nauczycielka szkoły dla pracujących we Wrocławiu.

DO PREZYDIUM

ZAPROSZENI ZOSTALI

RÓWNIEŻ GOŚCIE.

ZAGRANICZNI:

Sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych — Louis Saillant.

Sekretarz Światowej Federacji Zw. Zaw. — Piotr Kazakow.

Sekretarz Wszechzwiązkowego Centralnej Rady Zw. Zaw. ZSRR — Fiodor Karcew.

Przedstawiciel Ogólnokrajowej Federacji Zw. Zaw. — Sun Kang.

Sekretarz Francuskiej Po-wszechnej Konfederacji Pracy (CGT) — Pierre Le Brun.

Sekretarz Wolnych Niemieckich Zw. Zaw. — Otto Lehman.

Sekretarz Czechosłowackiej Centralnej Rady Rewolucyjnych Związków Zawodowych — Jaroslav Kolar.

Sekretarz Centralnej Rady Zw. Zaw. Węgier — Sandor Gaspar.

Sekretarz Centralnej Rady Zw. Zaw. Bułgarii — Angelow Dymitrow.

Sekretarz Centralnej Rady Zw. Zaw. Rumunii — Marin Michai.

Przewodniczący Centralnej Rady Zw. Zaw. Albanii — I. Illo Peristeri.

Przedstawiciel Zw. Zaw. Finlandii — Viljo Johannes Penanen.

Przedstawiciel postępowych Zw. Zaw. Belgii — Pierre Van Pycke.

Skład komisji mandatowej III Kongresu Związków Zawodowych

- Antoni Ceglarek — maszynista cegielni w Brzezinach.
- Stefania Cuprynowa — nauczycielka Szkoły Podstawowej w Człuchowie.
- Jan Florkow — wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Związku Zaw. Metalowców.
- Marian Iwaszkiewicz — inżynier stoczni remontowej.
- Władysław Janus — górnik kopalni „Majówka” w Starachowicach.
- Helena Pasierb — przewodnicząca prac. zakładów drzewnych w Zamościu.
- Antoni Kulczycki — mistrz zmianowy Zakładów Chemicznych „Wizów”.
- Stanisław Kabat — sekretarz Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Handlu.
- Kazimierz Kulik — przewodniczący Zarządu Okręgowego Związku Zaw. Metalowców w Stalinogrodzie.
- Józef Kowalewski — przewodniczący rady zakładowej Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Łapach.

- Anna Mostek — spawacz hutwy im. Bieruta.
- Stanisław Majsak — przewodniczący Okręgowej Rady Związków Zawodowych w Zielonej Górze.
- Alfred Piecha — wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Hutników.
- Janina Przeźnińska — prządka Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Stalina w Łodzi.
- Dominik Ryfka — przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zaw. Pracowników Przem. Drzewnego i Terehowego.
- Maria Szczygiel — starsza pielęgniarka szpitala w Bytomiu.
- Stefania Toporska — torkarz z Zakładów Remontowych Sprzętu Transportowego w Warszawie.
- Tadeusz Wysocki — sekretarz Zarządu Głównego Związku Zaw. Nauczycielstwa Polskiego.
- Zdzisław Wierzbicki — przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zaw. Prac. Przem. Energetycznego.
- Stanisław Wize — przewodzący owczarz z PGR Mrozów.

Partia wskazała nam drogę wiodącą w promienne jutro socjalizmu

Referat wygłoszony przez przewodniczącego CRZZ tow. W. Kłosewicz na III Kongresie Związków Zawodowych dnia 5 bm.

TOWARZYSZE.

III Kongres Związków Zawodowych odbywa się w znamienym i przełomowym roku w historii naszego państwa.

Oto już 10 lat mija od owych dni lipcowych, kiedy lud robotniczy wzię w swe ręce władzę w naszym kraju, wydartym z hitlerowskiej niewoli dzięki zwycięskiej mocy radzieckiej oręża.

10 lat mija odkąd ster losów narodu ujęła w swe ręce klasa robotnicza, złączona braterskim sojuszem z ludem pracującym wsi i poprowadziła Polskę na nowy historyczny szlak socjalizmu.

Praca milionów przeobraziła w ciągu tych 10 lat oblicze kraju naszego, praca wytrwała i ofiarna, świadoma i bohaterska naszej klasy robotniczej, naszego chłopstwa, naszej inteligencji.

W walce z wrogiem klasowym, pod przewodnictwem swojej partii, klasa robotnicza, a z nią cały lud pracujący dzień za dniem, krok za krokiem budował nową, silną, uprzemysłowioną Polskę.

Kongres nasz zbiera się w dwa miesiące po II Zjeździe naszej partii, który podsumował wyniki tej pracy i walki. Przepominają one dumą i nadzieją cały naród.

Klasa robotnicza, a z nią cały lud pracujący uznał za swój, za własny, za bliski sercu program dalszej walki, nakreślony przez II Zjazd.

Najważniejsze zadanie postawione przez partię: szybsze podniesienie wspólnym wysiłkiem, wydajniejszą pracą poziomem życiowym człowieka pracy — zadanie to stało się celem i hasłem każdej załogi robotniczej, każdego warsztatu pracy w mieście i na wsi.

Kongres nasz — Kongres powszechnej organizacji klasy robotniczej, jaka są związki zawodowe w Polsce Ludowej, powinien dziś, w piątym roku planu 6-letniego, na tle ogromnych osiągnięć socjalistycznego uprzemysłowienia kraju, ocenić, jak zmieniło się życie robotnicze, jak zmieniła się sama klasa robotnicza.

Rewolucyjna świadomość klasy robotniczej rosła w tych latach dzięki niezłomnej pracy jej awangardy — partii.

Rozgromienie przez partię prawicy PPS i gomulkowskiżczyzny, zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego, mocno uzbudziło klasę robotniczą przeciwko truciźnie obcej ideologii, przeciwko socjaldemokratyzmowi, nacjonalizmowi i wszelkim innym jej odmianom.

Klasa robotnicza ma jedną ideologię — ideologię marksizmu-leninizmu. Przyswleca też ona niepodzielnie działalność związków zawodowych.

Związki zawodowe w walce z wszelkimi przejawami naporu wrogiej działalności, z pozostałościami socjaldemokratyzmu, tradeunionizmu, syndykalizmu, nabrały hartu i coraz skuteczniej spełniają swą rolę najbliższego oparcia władzy ludowej; uczestniczą one aktywnie w budownictwie socjalistycznym, w walce o wzrost dobrobytu i kultury mas, stają się dla milionów szkołą socjalizmu.

Od II Kongresu Związków Zawodowych minęło 5 lat. Obowiązkiem obecnego, III Kongresu jest dokonanie wszechstronnej oceny działalności ruchu zawodowego. Musimy ocenić zarówno nasze osiągnięcia i sukcesy jak i nasze poważne i liczne błędy i słabości. W myśl uchwały Komitetu Centralnego partii „O pracy związków zawodowych”, Kongres nasz winien opracować wielki plan działania i uporczywej ofensywy we wszystkich dziedzinach działalności związkowej.

Program ten nakreślają nam uchwały II Zjazdu PZPR. W walce o szybsze podniesienie poziomu życia i kultury mas pracujących młast i wsi konieczny jest wzrost kierowniczej roli klasy robotniczej w sojuszu robotniczo-chłopskim, wzrost jej twórczego wysiłku, inicjatywy, wzrost politycznej i produkcyjnej aktywności, wzmocnienie jej oddziaływania na milionowe masy ludu polskiego.

A z tego wynika, że trzeba wzmagać z każdym dniem siłę świadomości politycznej i siłę organizacji klasy robotniczej. Stąd też wypływają nowe ogromne zadania związków zawodowych.

Zadaniem naczelnym związków jest dokonanie zwrotu w całokształcie codziennej pracy, zwrotu polegającego na najściślejszym powiązaniu walki o wzrost produkcji, o wykonanie zadań gospodarczych z nieustanną, codzienną, wszechstronną troską o stałą poprawę warunków bytowych i socjalnych, o coraz lepsze warunki pracy, o pełne wykorzystanie wielkich zdobyczy i praw, które klasa robotnicza uzyskała dzięki temu, że sprawuje władzę. Istotną i znamioną cechą tego zwrotu musi być jeszcze mocniejsze zespolenie się kierownictwa związków zawodowych w wszystkich szczeblach z milionowymi masami robotniczymi w ich codziennej walce o budowę socjalizmu, o szybszy wzrost dobrobytu materialnego i kulturalnego.

Lata dzielące nas od II Kongresu, to lata niezwykle bujnego rozwoju gospodarczego i kulturalnego naszego kraju.

W okresie tym uwaga partii i rządu oraz główny wysiłek klasy robotniczej skupiały się przede wszystkim wokół zadań szybkiego socjalistycznego uprzemysłowienia kraju. Nasz przymysł socjalistyczny w przeciwieństwie do zaoferanego przemysłu polski kapitalistycznej rozwija się na bazie przodującej techniki, co wpływa w poważnym stopniu na wzrost wydajności i poprawę warunków pracy.

Równoległe z rozwojem przemysłu ciężkiego odbywał się, choć wolniej, wzrost przemysłu środków spożycia, którego globalna produkcja wzrosła w stosunku do roku 1949 o 89 proc.

Produkujemy dziś na jednego mieszkańca ponad 2 razy więcej tkanin bawełnianych i prawie 2,5 raza więcej tkanin wełnianych niż przed wojną, prawie 3 razy więcej cukru itd.

Nie zostały jednak wykonane zadania planu 6-letniego w zakresie produkcji rolnej i produkcji szeregu artykułów powszechnego spożycia.

Uprzemysłowienie wywarło głęboki wpływ na ukształtowanie się nowego układu sił klasowych w kraju. Podwoiła swe szeregi klasa robotnicza. Elementy pasywności i eksploatacyjne w mieście zostały już niemal całkowicie zlikwidowane, a na wsi poważnie ograniczone. Rozwija się ruch spółdzielczy i produkcyjny. Do siwy wiesennej wyszło w tym roku 200 tys. chłopów, zrzeszonych w 8,5 tys. spółdzielni produkcyjnych.

Na gruncie głębokich przeobrażeń ekonomicznych i politycznych w naszym kraju ogromnie wzrosła rola i znaczenie klasy robotniczej, jej świadomość i aktywność, jej oddziaływanie na masy chłopstwa pracującego i inteligencji.

Obok starej inteligencji, która wzbudziła się z zastarzałych nawyków i urządzeń, z roku na rok rosła kadra nowej, ludowej inteligencji, wychowanej przez władzę ludową spośród najlepszych synów robotniczych i chłopskich.

Nasze osiągnięcia w szybkim uprzemysłowieniu kraju stworzyły warunki dla stopniowej poprawy położenia materialnego klasy robotniczej.

Wzrost płac oraz realnych dochodów robotników i pracowników umysłowych odbywał się w omawianym okresie nierównomiernie. Po systematycznym wzroście płac realnych w pierwszych dwóch latach planu 6-letniego, w końcu roku 1951 i w roku 1952, w związku ze spadkiem produkcji rolnej i wzrostem cen żywności przeciętne płace realne i przeciętne dochody na głowę ludności pozarolniczej częściowo uległy obniżeniu. W roku 1953 i w roku bieżącym, na gruncie wzrostu wydajności prac, w rezultacie obniżek cen z listopada 1953 roku i ostatniej obniżki z 30 kwietnia br. oraz w rezultacie podwyżek płac dla niektórych kategorii robotników i pracowników umysłowych, zaznaczył się ponownie wzrost płac realnych i przeciętnych dochodów.

Realne dochody na głowę ludności, utrzymującej się z pracy poza rolnictwem, już pod koniec 1953 roku były wyższe w stosunku do roku 1949 o 15 do 20 proc., zaś płace realne w całej gospodarce narodowej przeciętnie o około 5 proc.

Niewątpliwym jest fakt, że w tych rodzinach, w których dzięki likwidacji bezrobocia i szybkiemu rosnącemu zatrudnieniu, pracuje kilku członków rodziny, sytuacja materialna wyraźnie się poprawiła. Natomiast rodziny wielodzietne, gdzie pracuje tylko głowa rodziny, są mimo dodatku rodzinnego jeszcze w niełatwej sytuacji.

Na gruncie naszych dotychczasowych osiągnięć, dzięki pomocy Związku Radzieckiego, stworzone zostały warunki, które umożliwiły nam obecnie postawienie zadania szybkiego rozwoju rolnictwa, przyspieszenia wzrostu produkcji przemysłowej artykułów masowego spożycia, podniesienia w ciągu lat 1954—55 płac realnych robotników i pracowników umysłowych o 15—20 proc.

Władza ludowa konsekwentnie dąży do realizacji tej polityki, czego wyrazem są przeprowadzone dwie kolejne obniżki cen, które w sumie dały wzrost zdolności nabyczej ludności o 10,5 mld zł w skali rocznej.

„Polski lud pracujący — mówił w dniu 1 maja tow. Bierut — ma prawo być dumny ze swoich dotychczasowych osiągnięć. Dzięki tym osiągnięciom, dzięki ofiarnej pracy robotnika, chłopca i inteligenta byliśmy w stanie dzisiaj wprowadzić obniżkę cen, która dla mas pracujących 6 mld. zł oszczędności rocznie. Jest to druga z kolei obniżka cen na przestrzeni półroczia. Ta kolejna obniżka cen jest dla każdego człowieka pracy niezłomnym dowodem, że wysiłki złożone w uprzemysłowienie kraju przyczyniać się będą coraz bardziej do wzrostu siły naszego państwa i dobrobytu całego narodu”.

Stawy wzrost płac realnych będzie realizowany przez dalszą stopniową obniżkę cen artykułów masowego spożycia i wzrost płac w oparciu o zwiększenie wydajności pracy i obniżkę kosztów własnych, a także w drodze przeprowadzenia korekty płac niektórych kategorii robotników i pracowników. Planowany wzrost dobrobytu osią-

gniemy przez pełną mobilizację wszystkich sił całej klasy robotniczej i naszej inteligencji w walce o wzrost wydajności pracy, zwiększenie oszczędności i obniżkę kosztów własnych oraz zdecydowaną poprawę jakości naszej produkcji.

Wzrost dochodów realnych ludności w latach 1949—53 wyraża się w poważnym zwiększeniu spożycia. Przeciętne spożycie tkanin bawełnianych na głowę ludności wzrosło w stosunku do roku 1948 o 50 proc., wełnianych o 100 proc., spożycie mydła o 75 proc., spożycie cukru, wnoszące przed wojną średnio 12 kg na głowę ludności, wzrosło w roku 1951 do 25,5 kg.

Drugim czynnikiem, który obok wzrostu realnych dochodów robotników i pracowników umysłowych stanowi o poprawie położenia materialnego klasy robotniczej jest przebieg przez państwo ludowe wszystkich świadczeń socjalnych, które w Polsce kapitalistycznej ciążyły na barkach ludzi pracy.

Państwo ludowe wydatnie rozbudowało i nadal rozbudowuje ubezpieczenia społeczne, leczniczo-pracownicze, setki tysięcy robotników i pracowników wyczerpało co roku na czasy Wielomilardowe, stale rosnące sumy przeznacza się rokrocznie w budżecie państwa na budownictwo mieszkaniowe, socjalne i kulturalne, na remonty mieszkań, na poprawę stanu bezpieczeństwa i higieny prac, rozbudowę urządzeń komunalnych, na oświatę i kulturę.

Z inicjatywy związków zawodowych zasiłki chorobowe w roku bieżącym przyznane będą dla robotników po-

czawszy od pierwszego dnia choroby. W trosce o poprawę położenia materialnego i warunków pracy klasy robotniczej rozszerzone zostały urlopy, rozbudowano ochronę macierzyństwa, ochronę pracy młodocianych itd.

Ostatnio władza ludowa daje nowy wyraz troski o kobiety pracujące i jej dziecko. Z inicjatyw Centralnej Rady Związków Zawodowych wprowadzone będą zasiłki chorobowe dla robotnic zwolnionych przez lekarza dla opieki wania się chorym dzieckiem.

Dla czuwania nad warunkami bezpieczeństwa i higieny prac powołano zgodnie ze stanowiskiem II Kongresu w zakładach produkcyjnych społeczna inspekcja prac.

W myśl uchwał II Kongresu Związków Zawodowych państwo ludowe przyznało oddziałom klasy robotniczej, które wykonują najbardziej odpowiedzialne zadania, o decydującym znaczeniu dla całokształtu naszej gospodarki, specjalne uprawnienia i przywileje, zawarte w Kartie górnik i stoczniowca. Specjalne przywileje przyznano również hutnikom i kolejarzom w uznaniu ich odpowiedzialnej pracy.

Poważny wpływ na poprawę położenia materialnego robotników i na kształtowanie się płacy robotczej ma stałe podnoszenie kwalifikacji zawodowych.

Związki zawodowe jako organizator mas w walce o wykonanie zadań budownictwa socjalistycznego

Wzrost wydajności pracy, pogłębienie systemu oszczędnościowego i wydajna poprawa jakości całej produkcji socjalistycznej — to niezbędny warunek zamierzonego podniesienia płac realnych i dochodów ludzi pracy.

Przewidywany wzrost produkcji przemysłowej i naszego budownictwa może i musi być osiągnięty, w pierwszym rzędzie w drodze dalszego zwiększenia wydajności pracy, na bazie lepszego i pełniejszego wykorzystania maszyn i urządzeń technicznych, wprowadzenia nowej techniki i lepszego organizacji pracy.

O tym, jak decydujące znaczenie dla wygospodarowania środków niezbędnych dla dalszego wzrostu stopy życiowej posiada realizacja zadań w dziedzinie obniżki kosztów własnych świadczy fakt, że przewidziana na lata 1954—1955 oszczędność z tego tytułu ma wynieść około 20 mld. zł, co stanowi 1/8 funduszu plac.

Podstawową dźwignią, umożliwiającą wykonanie tych wielkich zadań, wyzwalającą ogromne zasoby energii tkwiącej w masach — jest socjalistyczne współzawodnictwo pracy — komunistyczną metodą budowy socjalizmu.

W okresie między II i III Kongresem Związków Zawodowych współzawodnictwo pracy, pomimo wielu braków i niedociągnięć, stało się ośnią działalności związkowej. Ruch współzawodnictwa socjalistycznego poważnie się od tego czasu rozszerzył i wzbogacił, obejmuje on dziś podstawową masę robotników w zakładach produkcyjnych, budownictwie, transporcie, handlu i państwowych gospodarstwach rolnych.

W oparciu o nową technikę, o lepszą organizację pracy i masowy rodzaj współzawodnictwa socjalistycznego osiągnęliśmy wzrost wydajności pracy o 52 proc. w okresie 4-letnim planu 6-letniego.

Trzeba jednak podkreślić, że wydajność pracy w wielu gałęziach przemysłu w stosunku do wyposażenia technicznego nie może nas jeszcze zadowolić.

Walka o dalszy wzrost wydajności pracy jest sprawą zasadniczą dla szybszego podnoszenia stopy życiowej mas pracujących.

Nowe metody pracy zrodzone z inicjatywy robotniczej, szczególnie liczne w okresie II Zjazdu, świadczą, że ruch współzawodnictwa socjalistycznego wkracza w nowy etap, w którym obok walki o ilościowe wykonanie i przekroczenie planów wybiła się coraz mocniej świadome dążenie do uzyskania poprawy podstawowych wskaźników techniczno-ekonomicz-

nych. Ten ruch powinniśmy podnosić na coraz wyższy poziom i upowszechniać. Poważne efekty ekonomiczne dla naszej gospodarki narodowej przyniosł ruch racjonalizacji robotniczej, coraz silniej opierający się o twórczą współpracę robotników — praktyków z inżynierami i naukowcami.

Pragniemy jednak skupić uwagę Kongresu na poważnych słabościach, które hamują dalszy rozwój współzawodnictwa, a nieraz nawet tłumią inicjatywę twórczą produkujących ludzi naszego przemysłu.

Zasadniczą słabością, z której rodzi się wiele wypaczeń i błędów jest wciąż jeszcze niedostateczne zrozumienie przez nasz aktyw, szczególnie w niższych ogniwach związkowych, tej podstawowej prawdy, że ruch współzawodnictwa może się rozwijać jedynie w oparciu o wzrost świadomości politycznej mas pracujących, w oparciu o zrozumienie korzyści, jakie robotnikowi i państwu ludowemu daje lepsza i wydajniejsza praca. Nie doceniamy jeszcze również że ruch współzawodnictwa obejmować winien obok spraw produkcyjnych, sprawy warunków pracy i bytu załogi.

Poważną dźwignią podniesienia współzawodnictwa na wyższy poziom winny stać się zakładowe umowy zbiorowe, których w tym roku zawarliśmy blisko 130, a które w przyszłym roku upowszechnimy w całym kraju.

Ale zakładowe umowy zbiorowe tylko wówczas spełnią swą rolę, gdy wszystkie instancje związkowe, a szczególnie rady zakładowe będą nieustannie troszczyć się o pełne wykonanie tych umów.

Jakże często zapomina się u nas o podstawowej sprawie, że organizując współzawodnictwo należy tłumaczyć masom sens tego ruchu, jego związek ze sprawą budowy socjalizmu, ze sprawą walki o coraz większy dobrobyt każdego człowieka pracy.

Związki zawodowe niejednokrotnie zbyt wąsko i biurokratycznie podchodziły do sprawy współzawodnictwa pracy, zajmując się często jego organizowaniem od strony tylko formalnej. KC w uchwale o pracy związków zawodowych zwrócił nam na te wypaczenia szczególną uwagę.

Jakże często pokutuje zła praktyka opracowywania zobowiązań przez wąską grupę aktyw i kierownictwa administracyjnego, z pominięciem załogi, bez wysłuchania jej zdania. Jakże często zadawałmy się samym podjęciem zobowiązań, a nie czynimy wszystkiego, nie bierzemy się o to, by stworzyć niezbędne warunki

dla ich wykonania. Zapominamy często również o tym, że organizując współzawodnictwo, to znaczy, wszechstronnie popierając oddolną inicjatywę, wysuwać na czoło te sprawy, które dla danego zakładu są najważniejsze, popularyzować szeroko przodujące metody pracy, oceniać wkład i upowszechniać nowe, rodzące się inicjatywy i zabezpieczać wspólnie z administracją warunki dla ich masowego stosowania.

Musimy postawić sobie z kolei pytanie, czy związki zawodowe dostatecznie zajęły się sprawą realizacji wytycznych II Zjazdu w dziedzinie produkcji?

Górnicy i hutnicy, metalowcy i włókniarze, budowlani i chemicy swą ofiarną pracą przyczynili się do tego, że plan pierwszego kwartału br. został nie tylko wykonany ale i przekroczony.

Świadczy to o tym, że masy pracujące wcielają w czyn wskazania II Zjazdu, że wyzwala się nowa fala twórczej inicjatywy robotniczej, wzrasta aktywność mas.

Nie wolno nam jednak zamykać oczu na niepokojące objawy braku właściwego zrozumienia istoty naszej walki o podniesienie stopy życiowej przez niektóre załogi w tych gałęziach przemysłu, w których produkcja jest obecnie szczególnie ważna. Tak np. górnicy nie wykonało całkowicie planu wydobywania, przemysł chemiczny nie wykonał planu produkcji w kwiecie stankowych i wysokociątkowych nawozach sztucznych. Nie wykonują planów produkcyjnych fabryki maszyn rolniczych a szeregił jak np. huta „Bałdon” nie dotrzymuje terminów dostaw dla tych fabryk.

Hutnictwo jako całość nie wykonało planu w asymentach. Pogorszyła się jakość produkcji w hutnictwie i wzrosły koszty własne.

Niedostateczne są również wyniki walki o jakość. Niektórzy kierownicy gospodarczy i aktywi związkowi nie przejęli się, jak widoczą dyktawami partii w sprawie obniżki kosztów własnych. Tak np. Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego w ubiegłym kwartale wysoko przekroczył plan kosztów własnych przede wszystkim wskutek znacznego procentu wybraków. Wszystkie te fakty powinny stać się alarmującym sygnałem dla naszego aktywu związkowego. Walka o lepsze zapoznanie rolnictwa, o uruchomienie wszędzie, gdzie to jest możliwe, produkcji przedmiotów powszechnego użytku, o poprawę jakości i obniżkę kosztów własnych, winna stać się nakazem dla każdego działacza związkowego.

(Ciąg dalszy na str. 4)

Partia wskazała nam drogę wiodącą w promienne jutro socjalizmu

(Ciąg dalszy ze str. 3)

Ogromne możliwości uruchomienia rezerw — a tym samym poprawy wskaźników ekonomiczno-finansowych daje stosowanie przodujących metod pracy.

W walce o upowszechnienie przodujących metod nie wystarczy jedynie szeroka kampania propagandowa. Konieczny tu jest konkretny plan działania, konieczne jest zabezpieczenie organizacyjno-techniczne, konieczny jest czynny udział dozoru i personelu inżyniersko-technicznego.

Tymczasem zarówno CRZZ jak i zarządy główne, nie wyszły jeszcze w upowszechnieniu przodujących metod poza propagandę, nie zajęły się organizowaniem upowszechniania nowych metod.

Reasumując — w walce o podniesienie na wyższy poziom współzawodnictwa konieczne jest ze strony związków zawodowych: po pierwsze —

oparcie ruchu współzawodnictwa o świadomą inicjatywę mas — podejmowanie, kontrolowanie i ocenianie wykonania zobowiązań przez samych współzawodniczących na grupach związkowych, oddziałach i zebrańach załóg; jak najbardziej energiczne i zdecydowane zwalczanie wszelkich formalno-biurokratycznych wypaczeń hamujących dalszy rozwój współzawodnictwa;

Po drugie — popieranie i upowszechnianie każdej twórczej inicjatywy, zmierzającej do podniesienia wydajności pracy, polepszenia jakości, obniżenia kosztów własnych, poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy, warunków pracy i bytu załogi itp.;

Po trzecie — czuwanie wspólnie z administracją nad organizowaniem i przebiegiem szkolenia zawodowego w zakładach pracy, nad podnoszeniem kwalifikacji zawodowych zwłaszcza młodzieży, kobiet i robotników nowoprzyjmowanych do pracy;

Po czwarte — systematyczne i konsekwentne upowszechnianie przodujących metod pracy oraz inicjatyw nowatorów produkcji na zakładach pracy danego resortu i w innych gałęziach produkcji;

Po piąte — roztoczenie bardziej wszechstronnej opieki nad ruchem racjonalizatorskim; zwalczanie konserwatywności i rutyniarstwa, stojącego na przeszkodzie we wprowadzaniu postępu technicznego;

Po szóste — zachęcanie do jak najszerszego udziału we współzawodnictwie majstrów, inżynierów i techników;

Po siódme — mobilizowanie aparatu administracyjnego do zabezpieczenia jak najbardziej sprzyjających warunków dla wykonywania podjętych zobowiązań i dalszego rozwoju współzawodnictwa drogą usprawnienia organizacji pracy, poprawy zaopatrzenia i rozszerzenia zakresu robót normowanych.

0,07 proc. załogi, jak w kopalni „Bo-brek”, w Bytomiu, do 95 proc. załogi jak we Wrocławskich Zakładach M 7.

Decyduje tu postawa bibliotekarza i pomoc organów związkowych.

Uważamy za konieczne rozwiniecie większej ofensywności w upowszechnianiu czytelnictwa. Trzeba szerzej propagować literaturę piękna, a obok niej książki techniczne i popularno-naukowe. Trzeba na bardziej masową skalę organizować kursy jęz.ka rosyjskiego, umożliwiające bezpośrednio korzystanie z bogatego skarbcza literatury radzieckiej, z licznych radzieckich wydawnictw technicznych oraz prasy.

Na przestrzeni ostatnich lat dokonany został wyraźny postęp w artystycznym ruchu amatorskim. Wzrost w pracach kulturalno-masowa prawie 200 tys. wykonawców i kilkanaście mln. widzów w skali rocznej.

W tej ofensywie ideologicznej, prowadzonej przez ruch amatorski często brak nam dobrej amunicji, czynie rażącej wroga, ciemnotę i zacofanie.

Dlatego też kierujemy nasz apel do związków twórczych o repertuar, który odpowiadałby zainteresowaniom mas i potrzebom socjalistycznego wychowania. Oczekujemy, że Ministerstwo Kultury i Sztuki rozwinię w przyszłości szerszą działalność dla zabezpieczenia ruchowi amatorskiemu niezbędnego repertuaru.

Musimy stwierdzić, że obok braków repertuarowych ruchu amatorskiego również nasza działalność agitacyjno-propagandowa, prowadzona za pośrednictwem prasy zakładowej i centralnej, wydawnictw, radłowców, błyskawic, różnorodnych środków agitacji poglądowej traci wiele na skuteczność z powodu braku umiejętności posługiwania się prostym i żywym językiem, celnym argumentem — a przede wszystkim z powodu słabego kierownictwa politycznego.

Konieczne jest zapewnienie placówkom kulturalno-oświatowym kwalifikowanych organizatorów życia kulturalnego i przeprowadzenie dotychczasowej płynności kadr kulturalno-oświatowych.

Związki zawodowe organizują wspólnie z radami narodowymi coraz powszechniej w wielkich miastach wy-poczynkowe świąteczne, połączone z kulturalną rozrywką, z występami ar-

tystycznymi, pokazami sportowymi i zabawami ludowymi.

Trzeba abyśmy obecnie, wykorzystując zdobyte doświadczenia, poświęcili znacznie więcej uwagi tego typu imprezom wokół wszystkich wielkich miast skupisk przemysłowych. Powinny w ciągu najbliższych lat powstać liczne ośrodki czasowe świąteczne, umożliwiające korzystanie z nich co najmniej 2,5 milionom ludzi. Równocześnie na szerszą skalę rozwinąć trzeba masowy ruch turystyczno-krajoznawczy.

* * *

Składową częścią naszej pracy nad socjalistycznym wychowaniem mas, nad podnoszeniem ich zdrowotności i sprawności jest wychowanie fizyczne i sport.

Związkowe zrzeszenia sportowe skupiają w 3.942 kołach około 420 tys. członków, co stanowi około 10 proc. ogólnej liczby związkowców.

Związkowy ruch sportowy wniósł poważny wkład w podniesienie poziomu sportu polskiego, o czym świadczą m. in. ustanowienie w 1953 — 179 nowych rekordów Polski oraz uzyskanie pięknego sukcesu przez reprezentację sportu związkowego w marcu br. w Paryżu.

Niemniej jednak stwierdzić należy, że zagadnienia sportu i kultury fizycznej stanowią jeden z najbardziej zaniedbanych działów pracy związkowej. Jaskrawym wyrazem tego zaniedbania jest fakt, że w ciągu 5 lat liczba członków kół sportowych wzrosła zaledwie o 10 proc.

Źródłem tych wypaczeń i słabości jest niedocenianie, lub wręcz niezrozumienie przez aktywny związkowy ról kultury fizycznej i sportu w Polsce Ludowej.

Należy rozszerzyć sieć kół sportowych na wszystkie zakłady pracy ze szczególnym uwzględnieniem nowopowstałych budowli socjalizmu, do mów i hoteli robotniczych.

Należy zorganizować systematyczną propagandę wychowania fizycznego i sportu za pomocą prasy, odczytów, pogadek, gazet ściennych, radiowęzłów.

Przyzakładowe koła sportowe winny ze wszelkich miar pomagać LZS-om w ich pracy w dziedzinie umasowienia kultury fizycznej na wsi polskiej.

Związki zawodowe w walce o poprawę warunków pracy, o polepszenie opieki socjalnej i warunków bytowych klasy robotniczej

Związki zawodowe dzięki temu, że władzę sprawują u nas klasa robotnicza, posiadają szerokie uprawnienia w dziedzinie ustalania warunków pracy i bytu robotników i pracowników umysłowych. Dobrze wypełniają zadania związków zawodowych, to znaczy łącząc w praktyce codziennej walkę o wykonanie planów produkcyjnych ze stałą i wszechstronną troską o człowieka.

Trzeba jednakże powiedzieć, że na przestrzeni ubiegłych 5-ciu lat, jakie dzieli nas od II Kongresu, związki zawodowe nie kładły niezbędnego nacisku na to, by równocześnie rozwijać swoją działalność w obu tych kierunkach.

Podstawowym obowiązkiem związków zawodowych jest występować jak najbardziej stanowczo i zdecydowanie przeciwko wszelkiemu rodzajowi próbom omijania, wypaczania i łamania obowiązującego ustawodawstwa, wszelkim biurokratycznym narowom, przeciwko zaniedbywaniu spraw bytowych ludzi pracy i zaskanianiu się przy tym fałszywą teoriąką o rzekomej sprzeczności między zadaniami produkcyjnymi a przestrzeganiem ustawodawstwa pracy.

Często i upórzywie wciąż jeszcze powtarzają się fakty naruszania po stanowień o ochronie pracy kobiet i młodocianych, o urlopiach pracowniczych i o pracy w godzinach nadliczbowych.

Szpeciólnie duże jest nasilenie tych spraw w przemyśle chemicznym, w hutnictwie, w przemyśle lekcyjnym i innych.

Związki zawodowe winny zdecydowanie przeciwdziałać się wszelkim faktom łamania praworządności. Dla załatwienia tych spraw zgodnie z naszym ustawodawstwem zostają powołane zakładowe komisje rozjemcze. Doświadczenia radzieckich związków zawodowych w tym zakresie i nasze własne dowodzą, że komisje rozjemcze mogą szybko i skutecznie rozstrzygać powstałe spory zgodnie z obowiązującymi normami prawnymi.

Szpeciólną uwagę ze strony związków zawodowych wymagają sprawy związane ze stanem bezpieczeństwa i higieny pracy. Wyrazem wielkiej troski państwa ludowego o stan

bezpieczeństwa i higieny pracy są wzrastające z roku na rok nakłady finansowe na ten cel. W ciągu lat 1951—54 ogólna suma nakładów na cele BHP przekroczyła 4 miliardy złotych. Nakłady w samym tylko roku bieżącym wynoszą 2,5 miliarda zł. Gdy jednak spojrzymy na stan bezpieczeństwa i higieny pracy w wielu zakładach, to musimy stwierdzić, że sytuacja na tym tak ważnym odcinku jest wysoce niezadowalająca. Szereg resortów nie wykorzystuje przyznanych im środków na poprawę warunków pracy. Centralny Zarząd Przemysłu Włókien Sztucznych, w którego zakładach istnieją szczególnie poważne zaniedbania w stanie BHP, nie wykorzystał ponad 1 milion 300 tysięcy złotych. W resortach objętych działalnością Związku Zawodowego Pracowników Rolnych i Leśnych nie wykorzystano ogółem w roku ubiegłym kwoty ponad 5 milionów złotych, z czego w PGR-ach przeszło 3 mln zł.

Troska o zdrowie człowieka, walka z wypadkowością przy pracy musi być postawiona z całą ostrością przez wszystkie nasze ogniwa związkowe.

Ważne znaczenie dla poprawy warunków bytu ludzi pracy posiada pełne wykorzystanie przez związki zawodowe szerokiego uprawnień w zakresie sprawowania kontroli społecznej nad działalnością placówek akcji socjalnej oraz nad pracą aparatu zaopatrzenia.

Wiemy, że fundusze przeznaczone przez państwo na opiekę nad dziećmi w ramach akcji socjalnej w ciągu czterech lat przekroczyły 3 mld. 600 mln. zł, a mimo to w roku 1953 plan budownictwa socjalnego w skali krajowej wykonano zaledwie w pięćdziesiątce kilku procentach, a w majątkach PGR nie uruchomiono około 1000 zaplanowanych dziecięcych.

Niedostatecznie troszczą się nasze organizacje związkowe o stan służby zdrowia w zakładach pracy i w lecznictwie otwartym.

W trosce o zdrowie i odpoczynek pracujących państwo oddało w ręce związków zawodowych instytucje czasów pracowniczych, z której korzysta corocznie około pół miliona osób, w tym ponad 10 tys. osób

korzysta z bezpłatnych czasów rodzinnych dla przodowników pracy.

Stwierdzając pewną poprawę w wyposażeniu domów czasowych i w polepszeniu obsługi czasowiczów podkreślić należy, że wiele jeszcze domów czasowych ma poważne zaniedbania, że związki zawodowe nie troszczą się o pełne wykorzystanie skierowań przez pracowników fizycznych.

Niemalio mamy już obecnie hoteli robotniczych i domów młodego robotnika, dobrze wyposażonych i należycie utrzymywanych.

Mamy jednak dużo jeszcze hoteli i domów młodego robotnika poważnie zaniedbanych.

Szpeciólnie jaskrawo występują te zaniedbania w majątkach PGR.

Ważnym zadaniem związków zawodowych jest roztoczenie kontroli społecznej nad działalnością handlu społecznego dla zapewnienia lepszej obsługi kupujących.

Oczywiście nie wystarczy tu wysiłek samego związku zawodowego pracowników handlu, lecz konieczne jest uaktywnienie społecznych komisji kontroli zaopatrzenia.

Sejsła współpraca związków zawodowych z radami narodowymi nie zbędna jest również w zagadnieniach mieszkaniowych i komunalnych, w sprawach lecznictwa otwartego, lokalizacji sieci placówek usługowych i socjalnych i w szeregu innych życiowych spraw. Szpeciólnie szerokie zadanie w tym zakresie posiadają okręgowe rady związków zawodowych.

Całokształt naszej działalności w dziedzinie warunków pracy i bytu robotników i pracowników umysłowych świadczą o naszych poważnych słabościach i brakach. Związki zawodowe ostatnio bardziej interesują się tymi sprawami, częściej je poruszają, ale wciąż jeszcze nie ma rzeczywistego przełomu w tej tak ważnej sprawie, przełomu, którego żąda od nas partia i oczekują od nas robotnicy. Walka o poprawę warunków bytowych — to nie slogan, to nie krótkotrwała akcja, to wielka ofensywa, która zapoczątkowała partia na wszystkich odcinkach naszego życia i do której związki zawodowe muszą włączyć wszystkie swoje siły i wykorzystywać wszystkie swoje uprawnienia.

Związki zawodowe w walce o socjalistyczne wychowanie mas

Jednym z naczelnych podstawowych zadań związków zawodowych jest socjalistyczne wychowanie mas, wychowanie nowego człowieka, świadomego i aktywnego budowniczego socjalizmu.

Zadanie to musimy realizować w uporczywej walce z pozostałościami starej burżuazyjnej ideologii i ich nosicielami z ciemnotą i przesadami, ze starymi nawykami i z demoralizacją, która wrogę usiłuje szerzyć wśród bardziej zacofanych i chwilowych elementów klas robotniczej i inteligencji.

W rewolucji kulturalnej która przeorywa świadomość narodu — związki zawodowe mają do odegrania szpeciólnie doniosłą i odpowiedzialną rolę.

Nasza słabością jest fakt, że właśnie w tych ośrodkach, gdzie mamy najbardziej skoncentrowane oddziały klas robotniczej zasięg pracy kulturalnej jest wysoce niedostateczny.

Zaniedbane poważnie są skupiska młodzieżowe, jak DMR-y, i hotele robotnicze.

W naszych PGR-ach i POM-ach, które winny być ośrodkami promieniowania klas robotniczej na wieś, nasze zaniedbania w pracy kulturalnej i wychowawczej są szpeciólnie niepokojące.

Gdzie są przyczyny tych zaniedbań? Najważniejszą przyczyną jest to, że nie doceniałmy wagi tych spraw, że instancje związkowe zajmowały się nimi niedostatecznie i powierzchownie, że wskutek tego na tak ważny odcinek pracy często dobierano kadrę bez odpowiednich kwalifikacji, nieraz ludzi przypadkowych, że nie umieliśmy do pracy masowo-kulturalnej wśród milionów rzesz związkowców zapalić inteligencji twórczej.

Słabość pracy kulturalno-oświatowej

na terenie państwowych gospodarstw rolnych wynika w dużej mierze stąd, że większość placówek kulturalnych w PGR-ach znajduje się w odlaknym stanie, brak w nich nawet prvmitivnych sprzętów, wyposażenia, brak opalu na zime — a często wręcz przeznaczają te lokale na inne potrzeby jak spichrze, magazyny, hotele robotnicze, biura itp.

Nie tylko zasięg naszej pracy kulturalnej, ale i jej treść pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

Niewystarczająca jest również opieka ze strony związków zawodowych nad szkoleniem dla dorosłych.

Ważnym tak istotne zagadnienie jak czytelnictwo.

W naszych bibliotekach ilość czytelników wzrosła w roku ubiegłym o 180 tysięcy, stan księgozbiorów wnosi ponad 6 milionów książek. Jednakże ilość czytelników jest ogromnie różna — od

Na klasie robotniczej — sile przedwójnej sojuszu robotniczo-chłopskiego ciąży szczególna odpowiedzialność za wcielenie w życie programu rozwoju rolnictwa, nakreślonego przez II Zjazd Partii.

Związki zawodowe powinny zgodnie ze wskazaniami uchwały KC wziąć jak najczynniejszy udział w ogólnonarodowym wysiłku dla zwiększenia produkcji rolniczej i w pracy nad umocnieniem i rozszerzeniem socjalistycznej pozycji w rolnictwie.

Związki nie doceniały politycznej i gospodarczej wagi zacieśnienia spójni miasta ze wsią, umocnienia socjalistycznej pozycji na wsi, dla osiągnięcia wzrostu produkcji artykułów przemysłowych i żywnościowych, dla poprawy zaopatrzenia ludności.

Przed wszystkim powinniśmy ulepszyć pracę związkową we wszystkich zakładach produkcyjnych dla potrzeb rolnictwa i obsługujących wieś, wzmocnić wysiłki załóg w kierunku termnowego wykonywania planów produkcji, podniesienia jakości, rozszerzenia asortymentu towarów poszukiwanych przez wieś.

Zaniedbania w tej tak ważnej dziedzinie naszej pracy są jeszcze bardzo poważne i mimo pewnej poprawy nie możemy się jeszcze poszczycić wynikami odpowiadającymi naszym zadaniom.

PO DRUGIE — powinniśmy osiągnąć gruntowne polepszenie pracy związkowej wśród tego oddziału klasy robotniczej, który bezpośrednio pracuje na wsi, na szpeciólnie ważnych odcinkach socjalistycznego frontu, jakim są PGR-y i POM-y. Wskutek braku instruktażu personelu kierowniczego gospodarstw, brygady są często jeszcze fikcją, prace nie są normowane, a za-

robki w wielu wypadkach obliczane są nieprawidłowo, ze szkodą dla pracowników i dla państwa.

Usunięcie jaskrawych zaniedbań w położeniu załóg w PGR-ach, zapiekanie się warunkami bytowymi, mieszkaniowymi, wyżywieniem w stołówkach, hotelami robotniczymi, organizacją żłobków i kolonii dziecięcych, życiem kulturalnym itd. przyczyni się niewątpliwie do lepszej mobilizacji załóg na froncie walki o wzrost produkcji roślinnej i hodowlanej, do umocnienia socjalistycznej dyscypliny pracy i przyspieszy podniesienie PGR do poziomu wysokowydajnych, wzorowych socjalistycznych gospodarstw.

Wielką doniosłość ma również praca Związku Zaw. Prac. Rolnictwa w POM-ach, stanowiących decydującą dźwignię socjalistycznej przebudowy wsi. W POM-ach niejednokrotnie stwierdzamy również bardzo trudne warunki bytowe załogi, brak troski o jej elementarne potrzeby, nikłą pracę związku zawodowego, niejednokrotnie niesłusznie zastępowanego przez wydziały polityczne POM. Konieczne jest ożywienie pracy związkowej w POM przede wszystkim w kierunku zorganizowania szerokiego współzawodnictwa o wysoką jakość remontów traktorów i maszyn, o jak najlepsze obsługiwanie przez brygady traktorowe spółdzielni produkcyjnych oraz w kierunku poprawy warunków bytowych i kulturalnych załóg.

PO TRZECIE — powinniśmy otoczyć wnikliwą, codzienną opieką robotników dojeżdżających ze wsi, którym mamy setki tysięcy. W celu wzmocnienia politycznego wpływu klasy robotniczej na wsi, wszystkie instancje związkowe powinny zająć się troskami i kłopotami robotników ze wsi.

PO CZWARTE — zw. zaw. powinny wszechstronnie rozwijać ruch łączności

(Ciąg dalszy na str. 5)

Partia wskazała nam drogę wiodącą w promienne jutro socjalizmu

(Dokończycie ze str. 4)

fabryk ze wsi, otwierając przed większością zakładów pracy możliwość okazania pomocy technicznej, organizacyjnej, politycznej i kulturalnej dla pracującej wsi. Obecnie, kiedy w całym kraju mamy dalszy wzrost ruchu łączności fabryk ze wsią, kiedy sprawa pomocy dla wsi stała się sprawą całej klasy robotniczej, związki zawodowe powinny wziąć nieporównanie bardziej czynny udział w organizowaniu i wy-

syłaniu na wieś w sposób planowy, a nie żywiołowy, ekip robotniczych, technicznych, lekarskich, jak również i artystycznych. Szczególne znaczenie ma tu opieka większych zakładów produkcyjnych nad POM-ami i PGR-ami która już dała poważne wyniki w przygotowaniu obecnej kampanii siewnej.

Trzeba, aby rady zakładowe poczuwały się do pełnej odpowiedzialności za pracę komisji łączności ze wsią na ich terenie. Trzeba, aby ORZZ-y pod kierownictwem komitetów wojewód-

kich partii stały się organizatorami ruchu łączności w skali województwa.

Sprawa umocnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego jako głównej dźwigni budownictwa socjalistycznego, naczelnej zasady i podstawy władzy ludowej, jest sprawą całej klasy robotniczej, łączy się z jej codziennymi interesami, z dążeniem do osiągnięcia wzrostu poziomu życiowego z jej historycznymi zadaniami, z walką o zapewnienie ostatecznego zwycięstwa ustroju socjalistycznego.

wspólne cele walki przeciwko odradzeniu się militarizmu niemieckiego i armii europejskiej.

Jesteśmy przekonani, że czujność narodów świata potrafi w dalszym ciągu skutecznie krzyżować plany kół agresywnych, że walka o odprezenczenie sytuacji międzynarodowej przyniesie dalsze sukcesy.

W dziedzinie pogłębiania solidarności międzynarodowej stoja przed nami następujące najważniejsze zadania:

1 Umacniać ze wszystkich sił nierozważalną braterską więź z masami pracującymi niezawołanego Związku Radzieckiego, ostoju pokoju i socjalizmu, z masami pracującymi krajów demokracji ludowej, z masami pracującymi Chińskiej Republiki Ludowej — przodującej siły narodów Azji w walce o pokój i wolność, Niemieckiej Republiki Demokratycznej — ostoju siły pokoju w całym Niemczech.

2 Nieustannie rozwijać i pogłębiać współpracę z międzynarodowym ruchem zawodowym, ze Światową Federacją Związków Zawodowych, z masami pracującymi wszystkich krajów, a w szczególności Francji i Włoch, mężnie walczącymi przeciwko agresywnym paktom i zbrojeniom zagrażającym bezpieczeństwu Europy.

3 Prowadzić wyteżoną walkę o dalsze umocnienie jedności klasy robotniczej wszystkich krajów — jako podstawowego warunku skutecznej walki mas pracujących o ich najbardziej żywotne prawa i interesy — demaskując zdradców i rozbiłaczy ruchu robotniczego, agentów wielkiego kapitału.

4 Rozszerzać i rozwijać wzmianę do świadczeń, kontaktów osobiste i wszelkie inne formy zbliżenia ze związkami wszystkich krajów w celu umocnienia jedności działania w walce o poprawę położenia mas pracujących o prawa demokratyczne, o niezawisłość narodową i pokój.

5 Wzmacniać czujność przeciwko machinacjom wrogów pokoju i demokracji, podnosić twórczo wysiłek klasy robotniczej w umacnianiu siły gospo-

darczej i obronnej naszej odczynny, w zwiększaniu wkładu Polski do walki o pokój.

TOWARZYSZE DELEGACI.

Obiad naszego Kongresu słucha cała klasa robotnicza.

Kongres nasz ma do spełnienia zadania ważne i odpowiedzialne.

Na setkach zebrań i konferencji, na zebraniach sprawozdawczych rad zakładowych, na zjazdach związków przodujących Kongres, wybierając swych delegatów klasa robotnicza wypowiediała to, co przynika umysł i serca ludzi pracy.

Klasa robotnicza oczekuje od nas sumiennej i krytycznej oceny działalności związków zawodowych. Winniśmy zdać jej rachunek z tego, co zrobiliśmy i z tego, cośmy zaniedbali, wyciągnąć wszystkie wnioski z naszych błędów, wskazać drogi przez zwyciężenie naszych braków.

Niech! obradom naszym przyświeca najwyższa idea przewodnia, idea wiernej służby klasie robotniczej, ludowi pracującemu miast i wsi, ojczyźnie naszej — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i sprawie pokoju i postępu na całym świecie.

Partia wskazała nam zadania, wytknęła niezawodną drogę wiodącą w promienne jutro socjalizmu.

Jesteśmy potężnym ramieniem partii. Siła klasy robotniczej, siła państwa ludowego rosnąć będzie tym potężniej, budowa socjalizmu, dobrobyt człowieka pracującego postępując będzie tym szybciej, im mocniej zewzajem szereg milionów członków związków zawodowych, całej klasy robotniczej wokół sztandaru naszej partii wokół nieśmiertelnego sztandaru Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina.

Niech żyje nasza bohaterka klasa robotnicza!

Niech żyje i krzepnie solusz robotniczo-chłopski!

Niech żyja nasza partia — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, przednia straż klasy robotniczej!

Niech żyje nasza ojczyzna, Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Zadania związków zawodowych w zakresie dalszego zacieśniania więzi z masami i usprawnienia pracy organizacyjnej

Uchwała KC Partii mówi z całkowitą słusnością, że wielu działaczy związkowych pracowało dotychczas w oderwaniu od robotników, od ich codziennych kłopotów i bolączek, tracąc czas na bezpłodną kancelaryjno-biurokratyczną krzątanie, na jałowe często zebrania i nie kończącą się pisaninę.

Cały ciężar pracy związkowej musimy przenieść bezpośrednio do zakładu pracy.

W tym też celu musimy dokonać radykalnego przełomu w całym stylu i metodach pracy organizacyjnej.

Mimo osiągnięcia pewnych pozytywnych wyników w ożywieniu działalności dotychczasowych związków, należy stwierdzić, że w tej dziedzinie uchwały II Kongresu nie zostały w pełni wykonane; nie wykonano również i drugiego ważnego zadania, wysuniętego przez II Kongres Zw. Zaw. — zrzeszenia znacznej liczby pracowników, pozostających poza związkami zawodowymi. W chwili obecnej poza szeregi mas pracujących pozostaje jeszcze około 1 mln. pracowników.

Poważnym brakiem w pracy Instancji związkowych jest nieprzebranie zasady kolektywnego kierownictwa.

Zarówno aparat CRZZ jak i zarządów głównych nie jest nastawiony na operatywną kontrolę wykonania uchwał. Zdarza się często, że uchwały przenoszone są w sposób mechaniczny, przy czym rzadko docierają one do podstawowego ognia — do zakładowej organizacji związkowej. Nie przewyżczyliśmy dotychczas w

pracy związkowej funkcjonalizmu, przez jawiającego się w wąsko-resortowym traktowaniu spraw bez dostrzegania ich charakteru politycznego. Przejawiającej resortowości występują w pracy aparatu CRZZ, zarządów głównych i ORZZ.

Za mało uwagi zwracamy na rozwój i pogłębienie krytyki i samokrytyki, zwłaszcza krytyki oddolnej. Zacieśnianie więzi z masami, to znaczy słuchać głosu mas. Nie zdołaliśmy do tychczas zaszczyć pracownikom związkowym poczucia obowiązku skrzętnego notowania, reagowania i zalewania do kłosa słusnych wniosków. Zdarza się jeszcze niestety i to niestety, że pracownicy związkowi przechodzą do porządku nad głosami krytyki oddolnej i bolączkami ludzi pracy.

W pracy związkowej za mało wysiłku poświęciliśmy walce z pijactwem i przejawami chuligaństwa.

W okresie sprawozdawczym nastąpiły pewne zmiany na lepsze w składzie instancji i wśród pracowników aparatu związkowego. Nastąpił wzrost liczby bezpartyjnych we władzach związkowych, wzrosła również liczba kobiet i młodzieży.

W związkach zawodowych nie wychował się jednak jeszcze dostatecznie szeroki zespół działaczy związkowych. Związki zawodowe posiadają szeroki aktyw w zakładach pracy. Ten szeroki aktyw społeczny mógłby rozwijać wszechstronną działalność związkową.

Wskutek niewłaściwego doboru kadr

oraz braku systematycznej pracy z pracownikami aparatu, ich poziom polityczny jest niedostateczny.

Aparat wciąż jeszcze nie jest uzupełniany z zakładów produkcyjnych, lecz przez ludzi różnych zawodów, a często bez zawodu, nie mających nic wspólnego z danym związkiem, jak to ma miejsce np. w Zarządzie Głównym Zw. Hutników, gdzie na 50 pracowników politycznych, 30 nie miało żadnej styczności z zawodem hutnika.

Nowe zadania wysunięte przez II Zjazd Partii wymagają takiej przebudowy stylu pracy związkowej, aby władze i aparat związkowy większość swego czasu poświęcały żywej, bezpośredniej pracy wśród mas oraz kontroli wykonania uchwał.

Smiało stosując samokrytykę w pracy związkowej i rozwijając krytykę od dołu, jako najlepszą metodę walki z brakami i zaniedbaniami, związki zawodowe umocnią swój autorytet w masach i pozyskają nowe setki tysięcy niezrzeszonych dotąd robotników na członków związków zawodowych.

Wykonać nowe, ogromne zadania zdołają związki zawodowe tylko wtedy, gdy ściśle przestrzegają będą w codziennej pracy zasad demokratycznego centralizmu, gdy Instancje związkowe w coraz szerszym zakresie wciągają będą do czynnego udziału we wszystkich sprawach związkowych masy członkowskie.

Więź z masami — ich zaufanie do swej organizacji związkowej — oto niewzruszona podstawa całej działalności związków zawodowych.

Zadania związków zawodowych w umacnianiu międzynarodowej solidarności i jedności działania klasy robotniczej w walce o pokój

Polskie związki zawodowe, oddział SFZZ, biorą coraz czynniejszy udział w międzynarodowym ruchu związkowym.

Pięcioletni okres, jaki upłynął od II Kongresu Związków Zawodowych był okresem poważnego wzrostu wpływów i autorytetu SFZZ, wyraził się i obrońcą żywotnych interesów mas pracujących wszystkich krajów. Liczba członków SFZZ w ostatnich latach wzrosła z 70 do 82 milionów. Coraz szerszy oddźwięk wśród mas pracujących znajdująca się SFZZ o jedność działania w walce o poprawę położenia klasy robotniczej, o obronę praw związkowych i swobód demokratycznych, o niezawisłość narodową, o trwały pokój na świecie.

Tzw. „Konfederacja Wolnych Związków Zawodowych” znajdująca się w ręku najbardziej reakcyjnych przywódców amerykańskich central związkowych, dobrze dała się poznać masom robotniczym jako narzędzie walki wielkich monopolów przeciwko ruchowi robotniczemu, jako instrument imperialistycznej polityki agresywnych kół USA.

Szaleńcza polityka wyścigu zbrojeń inicjowana przez imperialistów amerykańskich, którzy zmuszają kraje Europy zachodniej do wydatkowania olbrzymich sum na zbrojenia, doprowadza kraje te do ruiny, powoduje wzrost bezrobocia, rosnącą drożyznę i spadek stopy życiowej.

W odpowiedzi na politykę nędzy i wyzysku na całym świecie wznosi się fala wielkich akcji strajkowych, podejmowanych przez masy związkowe w duchu jedności.

Fakty te świadczą, że jak to zapowiadał III Światowy Kongres Związków Zawodowych, ruch zawodowy przeszedł do szerokiej ofensywy przeciw polityce wielkich monopolów i podporządkowanych im rządów.

Wrzask narastaniej dążeń jednościowych wśród klasy robotniczej rośnie i potężnieje wśród milionowych

mas uczelnych prostych ludzi, niezależnie od ich przekonań politycznych, wierzeń religijnych, od rasy i narodowości, zdecydowany ruch oporu przeciw zbrodniczej polityce zbrojenia atomowych, grożącej zagładą cywilizacji i wyniszczeniem ludzkości, rośnie nacisk mas wywierany na kół rządzące w kierunku pokojowego uregulowania drogi rokowań wszystkich spornych problemów i złagodzenia napięcia międzynarodowego, zgodnie z pokojowymi propozycjami Związku Radzieckiego.

Pokojowe propozycje radzieckie w sprawie paktu zbiorowego bezpieczeństwa w Europie, spotkały się w całym świecie z potężnym oddźwiękiem i poparciem.

W ostatnim okresie jesteśmy świadkami ogromnego nasilenia aktów protestu ze strony klasy robotniczej, chłopstwa, środowisk drobnomieszczańskich oraz kół średniej burżuazji, a nawet szeregu bardziej trzeźwych burżuazyjnych polityków zachodnich, w szczególności we Francji, przeciw planom wskrzeszenia Wehrmachtu zachodnio-niemieckiego pod szyldem tzw. europejskiej wspólnoty obronnej.

W walce przeciwko tej groźbie umacniają się nasze przyjazne współzycie z Niemiecką Republiką Demokratyczną, ostoja wszystkich patriotycznych sił niemieckich walczących o zjednoczone, pokojowe, demokratyczne Niemcy, umacniają się ugruntowana na starych tradycjach przyjaźń narodów polskiego i francuskiego.

Przybierające na sile dążenia narodów do utrzymania pokoju pogłębiają sprzeczności targające obozem imperializmu.

W tym warunkach amerykańska polityka „z pozycji siły” przechodzi coraz ostrzejszy kryzys, obracając się przeciwko jej inspiratorom.

Trwające drugi tydzień obrady w Genewie, poświęcone głównie problemom pokoju w Azji, są ważnym wy-

darzeniem w walce narodów o odprezenczenie w sytuacji międzynarodowej.

Coraz szersze środowiska trzeźwej opinii światowej zdają sobie sprawę, że o losach narodów Azji nie można decydować bez ich udziału, że zwłaszcza niemożliwe jest rozwiązanie jakiegokolwiek ważnego problemu bez udziału Chińskiej Republiki Ludowej, potężnej siły w walce o pokój i przyjaźń między narodami.

Udział Chin Ludowych w konferencji genewskiej jest wyrazem niepowodzenia amerykańskiej polityki dyskryminacji.

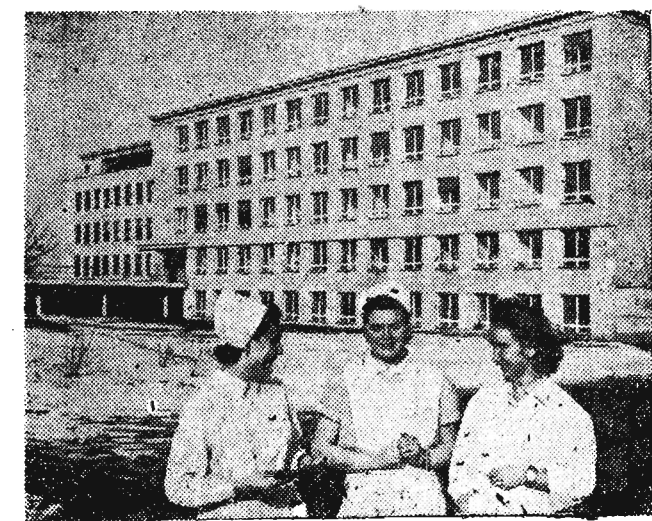
Polski ruch zawodowy solidaryzując się w pełni z pokojowymi dążeniami na rodów świata, przewodzi się do umocnienia międzynarodowej jedności klasy robotniczej. Polskie związki zawodowe w ciągu ubiegłych 5 lat uczestniczyły we wszystkich pracach SFZZ oraz zreszeń międzynarodowych. Delegaci polscy biorą udział w pracach Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie, gdzie nieustannie wysuwają postulaty zgodne z rzeczywistymi interesami mas pracujących.

Na przestrzeni ostatnich lat zacieśniała się przyjaźń i braterska współpraca między polskim ruchem zawodowym a związkami zawodowymi ZSRR i krajów demokracji ludowej, ze związkami zawodowymi Chin Ludowych oraz ze Zrzeszeniem Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych.

Za pośrednictwem SFZZ i międzynarodowych zreszeń, wbrew usiłowaniom rozłamowców przewódców „żółtej międzynarodówki” i wbrew przeszkodom stawianym przez rząd kapitalistyczne polskie związki zawodowe nawiązały w ostatnich latach nowe kontakty m. in. ze związkami Austrii, USA, Urugwaju, Kuby, Kolumbii, Australii, Belgii, Luksemburga, pogłębiały kontakty ze związkami Anglii, krajów skandy-nawskich i Niemiec zachodnich. Rozwinięły serdeczne stosunki ze związkami Francji i Włoch, z którymi łączy nas



Na zdjęciu: Wnętrze mieszkania w nowowbudowanym domu dla hutników w hucie szklanej w Dobroninie pod Iihlawą w południowych Czechach. Dopiero ludowo-demokratyczna Republika zapewniła przyzwolone mieszkanie tym, którzy w przedwojennej Republice mieszkali w ruderach.
Fot — CAF



W mieście Nowy Bydłów w Czechosłowacji wybudowano ostatnio nowy szpital.
Na zdjęciu: Gmach nowego szpitala.
Fot — CAF

Blżej młodzieży - blżej jej życia codziennego

O bok budynku stacyjnego - widać duże, oszkłone gabloty ze zdjęciami młodych przodowników pracy. Na dużym placu, tuż przed główną bramą, stoją tej samej wielkości gablotki z różnymi wykresami, mówiącymi o pracy młodych przodowników. Przez głóśniki umocowane na wysokich słupach wzdłuż drogi, prowadzącej do huty, co chwile podają informacje o podjętych zbowiązaniach przez załogę, o pięknych sukcesach produkcyjnych młodych przodowników.

Z tym pierwszym wrażeniem nasuwa się pytanie - Czyżby Stalowa Wola była miastem przodowników pracy? - W Stalowej Woli mieszka dużo przodowników pracy, a zwłaszcza młodych przodowników. Pracują w hucie, pracują na budowie. Dużo się słyszy o nich: młodzież przekracza normy, stosuje nowe metody pracy, wykonuje plany z nadwyżką, wykrywa rezerwy itp. Młodzież jest ambitna, pełna poświęcenia, zdolna pokonać najcięższe trudności, dużo pracuje.

Z tej strony znamy naszą młodzież, cenimy jej ofiarność, lecz nie widzimy jej w życiu prywatnym.

W nawale pracy nad rytmicznym wykonaniem planów, przy podejmowaniu zobowiązań, w dyskusji na zebraniach partyjnych czy młodzieżowych, nie zawsze dostrzega się człowieka, nie przeżywa się jego troski i nie czuje jego bólów. A tych jest wiele. „Społeczna” bolączką pozostaje w dalszym ciągu sprawa mieszkaniowa. To jest naszym ciężarem w pracy z ludźmi - powiada tow. Barsznica, przew. Zarządu Fabrycznego ZMP w hucie Stalowa Wola. Nie ma dnia ani godziny, ażeby nie przychodzili pracownicy do Rady Zakładowej w sprawie mieszkań. Niektórzy młodzi zetem-powcy w sprawie przydziału mieszkań zwracają się do Zarządu Fabrycznego. Ostatnio zgłosili się J. Gabiński, Orlik, J. Dull i inni.

J. Gabiński jest młodym, pełnym zapału i chęci do pracy aktywistą ZMP-owskim. Pracuje w Zarządzie Fabrycznym ZMP. Jest kierownikiem sektora produkcyjnego. Jest ojcem dwojga dzieci (jedno liczy 15 miesięcy, drugie trzy miesiące). Mieszka na III piętrze, na którym jest zupełny brak wody. Zona Gabińskiego jest poważnie chora na zapalenie stawów. Tow. Gabiński z tego powodu ma niemało kłopotu, bowiem prócz pracy zawodowej, która trwa do późnej nocy, prawie w każdej pracy domowej musi zastępować żonę. Prosi o zmianę mieszkania. Chce mieszkać na parterze, co np. wykluczyłoby noszenie wody z dołu na III piętro. Starania w tym kierunku czyni już od dawna. Jednak wciąż bezskutecznie.

Nie inaczej „załatwiono” sprawę tow. Orlikowi, aktywistę ZMP, przodownikowi pracy. Tow. Orlik jest kowalem, posiada rodzinę, prosi o przydział mieszkania. Mieszkanie przydzielono mu na papierze. Nic nie pomogły wszelkie interwencje w Radzie Zakładowej, w Zarządzie Fabrycznym, tow. Orlik w dalszym ciągu nie ma mieszkania. Podobnych przykładów jest więcej.

Nielepiej przedstawia się sytuacja w hotelach robotniczych. Od dłuższego bowiem czasu panował tam stan „wyjątkowy”. Brak było światła, wody, czystej bielizny pościelowej, chodników, brak powłok na koce itp. Hotele były słabo opalane. Zimą woda w kłubach zamarała. (Mieszkańcy hotelu placą po 100 zł za plac - łóżko). Młodzież była rozgorzyczona. Zwolano ze-

branie, na którym zostało złożone przyrzeczenie dyrektora socjalno-bytowego, tow. Kapalskiego, wyrównania braków w hotelach robotniczych. Po uroczystym przyrzeczeniu niewiele się zmieniło. Sprząta-czki w dalszym ciągu niedbale sprzątają, brakuje wody, za mało przydzielono kopert na koce (potrzeba jest 1900 sztuk - przydzielono tylko 1000 sztuk). Kłopoty te nadal istnieją i wciąż wzmagają się.

Jest jeszcze spora ilość wje-lodzielnych rodzin, które zamieszkuje wilgotne schrony i suszarki.

Jak to się dzieje - mówią towarzysze z Rady Zakładowej - nikt nikomu nie dawał przydziału w suterenie, schronie, suszarce, a jednak są one zamieszkiwane.

Faktem pozostaje, że w 9 blokach mieszkalnych znajdują się schrony i suszarki (po dwa w każdym bloku), w których mieszka ludzie. Natomiast kto to są ci ludzie, nie wie ani Rada Zakładowa, ani komisja socjalno-bytowa, ani Zarząd Fabryczny ZMP. Dowiadują się dopiero wówczas, kiedy ten czy ów mieszkaniec „podziemia” krzyczy SOS! -

żona zachorowała na zapalenie stawów, albo dziecku grozi gruźlica.

Przecież ci ludzie gnieźdzący się w pomieszczeniach o posadzkowych podłogach, to pracownicy huty. Są wśród nich młodzi robotnicy, a często przodownicy pracy. Nie znamy ich życia - poza zakładem. Nie wiemy jakim sposobem ten czy ów znalazł się w takim „mieszkanie”. Wiemy tylko tyle, że gospodarka mieszkaniowa jest nieuporządkowana.

Jest 37 pokoi (w tej chwili zamieszkalych), do których można dokwaterować osoby samotne, nie posiadające mieszkań. (Potrzebna jest decyzja Wojewódzkiej Komisji Lokalowej). Niektórzy mieszkańcy Stalowej Woli, pracownicy huty zamieszkują po kilka pokoi żyjąc sobie wygodnie, gdy natomiast liczne rodziny meczą się w ciasnym kącie. Np. tow. Rudolf Kaj, bezdzietny - mieszka z żoną w dwóch pokojach i kuchni o kubaturze 70 m², zaś ob. Marek, pracując 8 lat w hucie, mieszka z żoną i dwójgim dziećmi w jednym wilgotnym pokoju bez kuchni.

Przykładów takich jest więcej. Sprawą tą niewątpliwie winna zająć się specjalna komisja, powołana do uporządkowania gospodarki mieszkaniowej. Całość prac związanych z tym zagadnieniem spoczywa na Radzie Zakładowej, organizacji partyjnej i młodzieżowej oraz na administracji huty.

Obowiązkiem tych czynników (w porozumieniu z komitetami blokowymi), pozostaje dopilnowanie przeprowadzenia przez komisję dokładnej kontroli wszystkich izb mieszkalnych na osiedlu. Jak najszybszego dokwaterowania osób nie posiadających mieszkań do zgłoszonych już 37 izb.

Dużo troski o sprawy bytowe mieszkaniowe winna wykazać organizacja partyjna. Ukazywanie młodzieży, jej osiągnięć przez megafony, umieszczanie ich sylwetek w alejach przodowników pracy - zobowiązuje nas do serdecznej troski o nią, o jej życie poza fabryką.

G. Fajger

Warto się zastanowić koledzy z ZMP

(Z konferencji powiatowej)

Wszystkie zagadnienia, omawiane na konferencji powiatowej ZMP w Łańcucie były ważne.

Najważniejszym jednak pozostało zagadnienie wzrostu organizacji ZMP na wsi i dalsza praca z młodzieżą wiejską. Referat na konferencji powiatowej zawięrał między innymi taki szczegół:

„W okresie kampanii sprawozdawczo-wyborczej organizacja ZMP w naszym powiecie wzrosła o 1566 członków. Wzrost ten dokonał się w kolach wiejskich, i zwłaszcza po ważna ilość nowych członków przybyła do tych kół, które pracowały aktywnie. Np. koło ZMP w Dębnie przyjęło w tym okresie 14 członków. Znacznie polepszyła się praca kół ZMP w gminie Ruda Łańcucka i Kuryłowska. Do organizacji młodzieżowej w gminie Ruda Łańcucka przyjęło 158 nowych członków, w gminie Kuryłowska 112 i w gminie Kosina 94 nowych członków.

Ponadto w kilku gromadach i gminach, nie wyłączając zakładów pracy, powstały nowe kółka ZMP.

Faktycznie organizacja ZMP w okresie sprawozdawczo-wyborczym poważnie wzrosła. Powiększyła się o setki młodych rolników, dziewcząt i chłopców, pracujących dotąd na gospodarstwach swoich rodziców. Wzrósł udział aktywistów ZMP-owskich w pracy z młodzieżą.

Większość delegatów wskazywała na wzrost aktywności wśród członków, na pracę kulturalno- oświatową, na metody nauczania w szkołach średnich, na rozwój współzawodnictwa i racjonalizatorstwa w zakładach pracy, na większe zainteresowanie młodzieży sportem itp.

Natomiast problematyka wsi i zadania postawione przez partię przed organizacją ZMP na wsi nie zostały omówione i zanalizowane.

Warto więc zastanowić się dlaczego? Przecież teren po-

wiatu łańcuckiego, jest terenem o charakterze rolniczym, posiada sporą ilość kół ZMP w gromadach i gminach, posiada zdolnych aktywistów i młodzież chętną do pracy. W obradach konferencji brało udział ponad 40 proc. delegatów ze wsi. Niewiele mogli powiedzieć aktywiści ZMP o sytuacji gospodarczej na wsi łańcuckiej. Bowiem w dotychczasowej pracy zagadnienie produkcji rolnej aktywiści z powiatu - traktowali po „macoszemu”. Nie zwracali uwagi na udział młodzieży w pracy nad podniesieniem produkcji rolnej. Np. młodzież gromady Kuryłowska zobowiązała się wspólnie z członkami spółdzielni produkcyjnej tej gromady zagospodarować 2 ha odłogu. Zagospodarowanie tego arealu wymagało dobrego przygotowania. Pomocy ze strony aktywistów powiatowego ZMP-owcy nie otrzymali. Ponadto na zebraniach świetlicowych i ZMP-owskich nie poświęcono temu zagadnieniu ani jednej pogadanki.

Praca kulturalno-oświatowa i połączona z nią akcja upowszechnienia wiedzy rolniczej, odgrywa olbrzymią rolę w pracy młodzieży, w jej wysiłku w zwiększaniu wydajności z ha.

Chodzi więc o to, ażeby kółka ZMP na wsi pracowały tak jak pracują kółka w zakładach pracy. Zagadnienie produkcji winno być treścią pracy kół na wsi. Młodzież wiejska na wzór młodzieży robotniczej, może podejmować zobowiązania na gospodarstwach swoich rodziców, upowszechniać nowe metody uprawy roli, rozwijać hodowlę kur, królików itp. O tych sprawach nie było mowy na konferencji powiatowej w Łańcucie. Nie było też głosów w dyskusji, mówiących o pracy aktywistów z młodzieżą na odcinku produkcji rolniczej. Potrzeba, aby aktywiści ZMP przyswoili sobie i poznał podstawowe procesy produkcyjne jak np.: oska z przedplużkiem, podorywka, siew rzędowy i krzyżowy, kwadratowo-gniazdowe sadzenie ziemniaków i inne.

Wiedomości agrotechniczne są niezbędnie potrzebne aktywistom ZMP, w pracy polityczno-propagandowej wśród młodzieży wiejskiej. Niezbędnym jest zapoznanie się ze zdobyczami radzieckiej nauki rolniczej. Chodzi także o dokładne poznanie terenu, zbadanie możliwości rozwoju produkcji rolniczej. Sprzyjać to będzie ożywieniu działalności kół wiejskich, wzbudzi zainteresowania młodzieży.

Stefan Jarosz

Wręczenie odznaczeń państwowych pracownikom PGR

Dnia 30 kwietnia br. w Ministerstwie Państwowych Gospodarstw Rolnych odbyło się uroczyste wręczenie odznaczeń państwowych przodownikom pracy Państwowych Gospodarstw Rolnych. Dekoracji przodowników dokonał Minister Państwowych Gospodarstw Rolnych Hilary Chełchowski.

Na zdjęciu: Minister PGR Hilary Chełchowski w rozmowie z przodownikami pracy po uroczystości wręczenia odznaczeń.

CAF - fot. Dąbrowiecki



Stosujemy kwadratowo-gniazdowe sadzenie ziemniaków

Osiągnięcie wysokich zbiorów ziemniaków było od dawna przedmiotem licznych badań naukowych i doświadczeń polowych. Poznane wprawdzie zostały już przez naukę rolniczą wymagania ziemniaków co do gleby, nawożenia i pielęgnacji, ale nie została jeszcze całkowicie rozwiązana kwestia obniżenia kosztów ich uprawy. Całokształt zabiegów agrotechnicznych przy starzych metodach uprawy jest jeszcze zbyt pracochłonny i w dodatku nie pozwala na zmechanizowanie prac tak samego procesu sadzenia jak i pielęgnacji. W związku z koniecznością powiększenia uprawy ziemniaka, opracowana została nowa metoda tzw. kwadratowo-gniazdowa i krzyżowa uprawa ziemniaków. Zaleta tej metody jest zastąpienie wielu rzędnych prac pielęgnacyjnych, praca zmechanizowana o trakcji traktorowej lub konnej, dającej jednocześnie możliwość podwyższenia zbioru ziemniaków z ha.

Kwadratowo-gniazdowe sadzenie i krzyżowa uprawa ziemniaków polega na tym, że sadzeniaki umieszczamy w rzędach co 70 cm. Odległość między rzędami wynosi również 70 cm. Gniazda wypadają dokładnie na skrzyżowaniu linii rzędów z prostopadłą do niej linią międzyrzędzi. Mamy dzięki temu możliwość pielęgnowania ziemniaków w obu kierunkach przy pomocy narzędzi poruszanych kołmi lub ciągnikiem. To zmechanizowanie zabiegów uprawowych pozwala

na ograniczenie do minimum robocizny ludzkiej, oraz skrócenie czasu do wykonywania tych czynności. Dzięki tej metodzie możemy zabieg pielęgnacyjny stosować w odpowiednim czasie i taktować, ile razy wymaga stan uprawy i warunki glebowe, a przecież wytepienie chwastów, wzniesienie zasłon, uprawa gleby i obsypanie krzaków prowadzi do wysokich plonów.

Ziemniaki uprawiamy na obronniku, który wywzimy w jesieni lub na wiosnę. Jeśli daliśmy obronnik wiosną, wówczas po jego przworaniu rozsiewamy nawozu pomocnicze, pole bronujemy i następnie wrow. Nużemy za pomocą wózki lub lekkiego wału. Następnie przystępujemy do znakowania pola. Znakowania dokonujemy znacznikiem, którego części robocze są rozstawione co 70 cm. Przy pomocy tego narzędzia znaczymy bruzdki w dwu prostopadłych kierunkach tj. „na krzyż” stosując jednakową rozstaw 70 cm x 70 cm. Bruzdki podłużne winny być głębsze - 15 do 20 cm, zaś bruzdki poprzeczne 6-8 cm. Bruzdki podłużne służy jako miejsce sadzenia, zaś bruzdki poprzeczne odcinają ładownie równe odcinki wyznaczając w ten sposób odległości między gniazdami. Znakowanie winno być dokładne i prostopadłe, gdyż w ten sposób zapewniamy możliwość dalszej uprawy międzyrzędowej.

Przy przecinaniu głębszych bruzd podłużnych przez bruzdki płytsze, tworzą się dolki, w które sadi się po dwa ziemniaki posuwając się wzdłuż głębszych bruzd. Posadzone kleby należy przydeptać, przez to glebiel się umieszczone, silnie unieruchomione i ściślej związane z ziemią. Do sadzenia należy używać ziemniaków zdrowych. Posadzone kleby następnie przykrywamy ziemią przy pomocy obsypaników prowadząc je prostopadłe do głębszych bruzd. Po przykryciu zasadzone pole walujemy dla wyrównania grzbietu redlin i wyrównania głębokości przykrycia ziemniaków.

Dalsze czynności pielęgnacyjne polegają na niszczeniu skorupy i skielkowanych chwastów przy pomocy bron-chwastownika. Po wzejściu ziemniaków, wszystkie czynności pielęgnacyjne wykonujemy na krzyż przy pomocy narzędzi najlepiej wielorzędowych ciągniomych kołmi lub traktorem.

Ilość zabiegów pielęgnacyjnych zależy będzie od rodzaju gleby, stopnia zachwaszczenia i opadów. Na ogół przewiduje

się co najmniej dwukrotne epulchnianie i niszczenie chwastów oraz dwu lub trzykrotne obsypywanie. Każda te czynność wykonujemy zawsze w obu kierunkach tj. wzdłuż i w poprzek. W ten sposób ziemniaki mają najkorzystniejsze warunki do bujnego rozwoju w systemie korzeniowym i pedów nadziemnych, oraz do obfitego wiązania bulw.

Sanatorium przeciwgruźlicze w dawnym pałacu magnackim



W byłym pałacu miśliwskim hrabiego Zamojskiego w Adampolu (pow. Włodawa) mieści się od 1946 r. sanatorium przeciwgruźlicze, w którym stale przebywa na leczeniu 120 chorych.

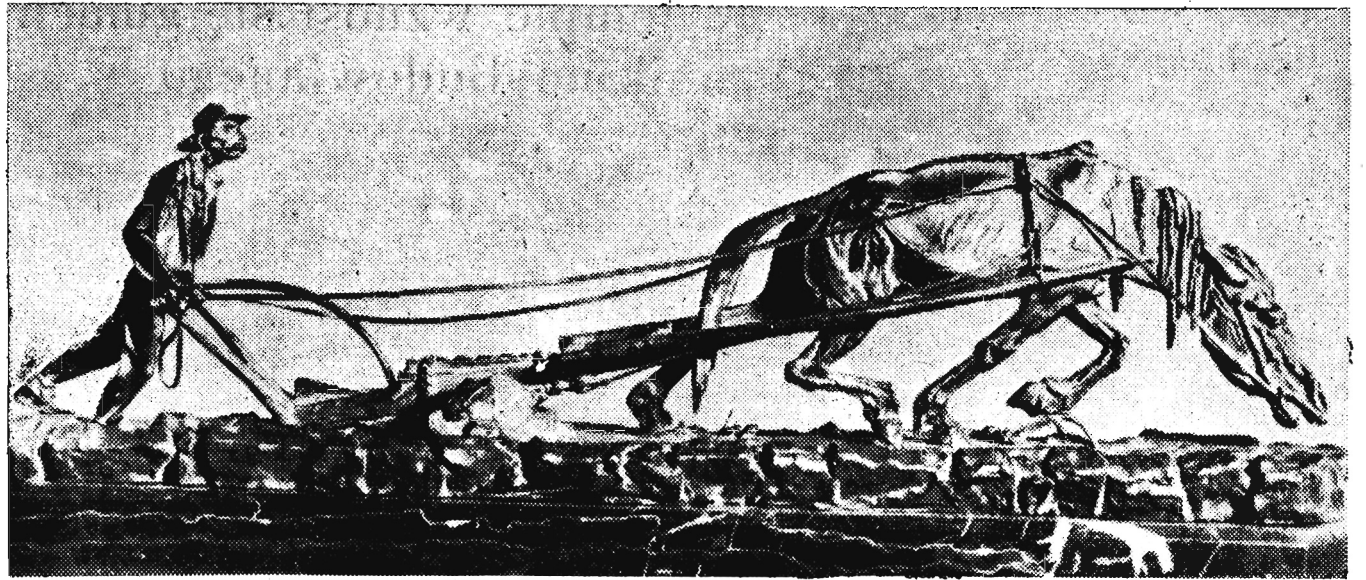
CAF - fot. Pieńkowski

STARA i NOWA SZTUKA LITWY

Po prawej: „Oracz“ pędzla P. Rimszy.

U dołu: „Pierwsza lekcja“. Rzeźba B. Zilionite.

Fot — CAF



Otwarta w salonach Akademii Sztuk Pięknych ZSRR Wystawa Sztuki Litewskiej budzi wielkie zainteresowanie wśród świata artystycznego i szerokiego rzesz publiczności morskowskiej.

Szczególnie duża frekwencja cieszy się pawilon wystawy poświęcony ludowej sztuce stosowanej. Źródła tej sztuki sięgają w zamierzchnią przeszłość. Archeologowie odkrywają na obszarze Republiki Litewskiej zbroje rwnsztnek wojennych, na czynia oraz ozdoby o dużej wartości artystycznej. W wieku X i XI, tj. w najwcześniejszym okresie feudalizmu, na Litwie znano już sposoby artystycznej obróbki drzewa, metali, kamieni, gliny i bursztynu. W tymże okresie ukształtował się oryginalny litewski ornament, którego elementy zachowały się dotychczas we wzorach tkanin, mebli, ceramiki.

Ten oryginalny ornament wyhaftowały ręce artystek ludowych na narzutkach, ręcznikach, pasach. Zachwycają nas nie tylko jego linie, lecz i wspierała gra soczystych kolorów. A obok wystawiono rzeźby w drzewie, kunsztownie wyczelowane figurki, laski, kołowrotki, pudełka inkrustowane metalem, wysadzone bursztynem. Są tu też paciorki i brosze oraz zabawki pokryte kolorowym lakiem. Budzi podziw ich oryginalność, świeżość inwencji artystycznej. Ta wysoka kultura rzemiosła artystycznego stała się podstawa rozkwitu sztuki zawodowej — malarstwa, rzeźby i grafiki.

Wystawa pokazuje nam bogate tradycje tej sztuki, sięga-

jące XV—XVI wieku. Podziwiamy piękne portrety oraz szate graficzna pierwszych druków litewskich. Widzimy również dzieła reprezentujące monumentalne malarstwo dekoracyjne i monumentalną rzeźbę. Rozwinęły się one w XVII—XVIII wieku.

W roku 1798 założono na Uniwersytecie Wileńskim katedrę sztuki, która stała się zalążkiem późniejszej wileńskiej Szkoły Sztuk Pięknych, utrzymującej ścisły kontakt z Petersburską Akademią Sztuki.

Wyraźne wpływy rosyjskich realistów widzimy również w twórczości zasłużonego działacza sztuki Litewskiej SRR, P. Rimszy. Wystawa demonstruje nam stworzoną w r. 1905 rzeźbę w brzoje pt. „Oracz“. Straszliwie wchłodzona szkapirta chłopka z wysiłkiem ciągnie prymitywny pług. Opornie dzie zaorwanie calizny. Za plugiem — wynędzniały człowiek. Oto obraz życia wsi w burżuazynowej Litwie.

Nowe życie przyniosło z sobą nową tematykę, tematykę rado-

ści. Liczkie — radosne, jasne w kolorach. Młodzi kolchoźnicy witają kwiatami kieroowniczkę farmy drobitu, o której odznaczeniu za dobrą pracę dowiedzieli się przed chwilą z gazet.

Władza radziecka przyniosła na litewską wieś nie tylko dostatek, lecz również kulturę. O rewolucji kulturalnej mówi piękna rzeźba B. Zilionite „Pierwsza lekcja“. Przedstawia ona babkę i wnuczkę. Ale z tych dwóch nauczycielem jest... wnuczek.

Rozległy jest wachlarz tematów poruszanych przez artystów plastyków Radzieckiej Litwy. Tematykę rewolucyjną reprezentuje obraz Rosentalisa, przedstawiający rewolucyjną działalność Feliksa Dzierżyńskiego na Litwie. Na obrazie Platuśa i Wisniauskasa widzimy scenę rozstrzelania czterech komunistów w grudniu 1926 roku, po przewrocie faszystowskim na Litwie. Na obrazie Jancovicute widzimy słynną portkę Salomee Neris, recytująca wiersze w gościnie u żołnierzy Dwyżii Litewskiej w okresie ich walk o wyzwolenie Radzieckiej Litwy.

Na wystawie widzimy wiele pięknych pejzaży, jak również malarstwo portretowe i rzeźbę. Z prac graficznych na uwagę zasługują plakaty polityczne, ilustracje do dzieł pisarzy litewskich oraz doskonałe karykatury polityczne (Kuźmiński, Zuka Gavlikas i in.).

Wystawa świadczy o wspaniałym rozkwicie sztuki plastycznej na Litwie Radzieckiej, o rozwoju narodowej kultury Litwy.

Napisal: A. JAR — KRAWCZENKO

W akademii tej, jak również w Moskiewskiej Szkole Plastycznej, kształciło się w drugiej połowie XIX wieku wielu artystów litewskich. I jakkolwiek rosyjski absolutyzm oraz nacjonalistyczna burżuazja litewska dążyły wszelkimi sposobami do wyeliminowania twórczości twórców litewskich, w sztuce Litwy żył realistyczny tradycje zrodzone pod wpływem rosyjskich „pieriedwiżników“ — postępowych artystów rosyjskich XIX wieku. Nośnikami tych tradycji byli klasycy litewskiego malarstwa — Smuglewičius, Kalpokas, Skleris, Rustemas. Wśród eksponatów wystawy podziwiamy przepiękny portret Granowskiej pędzla Smuglewičiusa, autoportret Rustemasa, pejzaże olejne Kalpokasa i akwarele Sklerisa oddające piękno litewskiej przyrody.

snei pracy mieszkańców miast i wsi.

Oto np. obraz W. Diki pt. „Zebrańie organizacyjne kolchozu“. Mówi nam ono o początkach kolektywizacji rolnictwa na Litwie.

„Skończyło się zebrańie. Sekretarz zapisał nazwiska wszystkich, którzy chcieli wstąpić do kolchozu. Chłopi podzielili się na obozy. Na twarzach jednych widać zdesperowanie — ci odnaleźli swoją drogę do nowego życia. Inni jeszcze się wahają, rozstraszają wszystkie „za“ i „przeciw“, prowadzą namienne dysputy. Jeszcze inni — kulacy — opuszczają zebrańie, rzucając na pozostałych spojrzenia pełne wściekłości. W tym obrazie rozdziałowym czuje się niechętny triumf nowego życia kolchozowego na Litwie.

A oto kompozycja z majoliki „Witamy przodownika“ — dzie-

żywa, wsiakła połowa ich krwi i nie starczy już im siły, by walczyc o swoje ludzkie prawa.

Do tej walki dojrzej może Broncia, jedyny promyk słońca Lubarta, jeśli nie pochłona jej przedwczesnie czarne, ciężkie chmury krematorijnych pieców, nadciągające z Zachodu nad zdradzoną Polskę. Do tej walki dojrzeła Szczesna.

Często widzimy jego twarz. Szczęsny patrzy i słucha. Patrzy na życie oczami na wół odleptymi z głodu, nabiegłymi krwią z wściekłości, zalanyimi potem, rozpalonymi fantazją, żeby zobaczyć świat, jak ów „człowiek bez rąk“, którego oglądał w kinie. Dumny, hardy Szczęsny chce również podbić życie „bez rąk“ — bez czyjejkolwiek bratniej, pomocnej dłoni, tylko sam, zupełnie sam, własnymi siłami.

I dużo musiał doświadczyć, że by zrozumieć, że dla proletariusa nie ma innej drogi walki o byt, o życie, o jakiegokolwiek prawo, jak wspólna, szeroka droga proletariackiej solidarności, rewolucyjnej solidarności, a wszystkie inne ścieżki prowadzą w ślepy zaułek.

Ponad trzydziestu aktorów wypróbował reżyser, zanim do roli Szczęsnego wybrał młodego, mało znanego Józefa Nowaka. I wybrał słusznie dlatego, że Nowak odtworzył tę postać z wielkim napięciem nerwowym i uczuciowym, że wyposażył ją w nieklamana, ostrą drapieżność, w gorące, wewnętrzne tchnienie — może zresztą dokonał tego nie tylko jeszcze dojrzałym kunsztem aktorskim, ale własnym szczerym przeżyciem.

O wspomnianej już kreacji Miłskiego w roli oca trudno pisać. Trzeba te kreacje zoba-

czyć, trzeba na nią samemu odpowiedzieć własnym wzruszeniem. „Celuloza“ jest jednak podwójnym sukcesem Miłskiego. Ten sam aktor kreuje w tym filmie drugą, wręcz przeciwną pierwszą, rolę maistra Czerwaczka. Tam — tragiczna ofiara wyzysku, tu — cyniczny dorobkiewicz i wyzyskiwacz, tam — wiejski cieśla „pokornego serca“, czystego i prawego, tu — właściciel wielkomiejskiego warsztatu stolarskiego, który bez pardonu przewyższa się przez życie lokcjami, a jak się nie da lokcjami, to „boczkiem“.

Nieuprzedzeni widzowie nie rozpoznają jednego i tego samego aktora w tych dwóch rolach — ale nie wskutek odmiennej charakterystyki zewnętrznej, natomiast wskutek całkowicie odmiennego ujęcia roli, znakomitej charakterystyki wewnętrznej, psychologicznej tych postaci, przekonującej o prawdzie każdej z nich.

„Celuloza“ — po niedawnej „Piątce z ulicy Barskiej“ — jest nowym, niezbitym dowodem niedostatecznie jeszcze w polskim filmie zrozumianej prawdy: jak niezwykle duże zależy w filmie od aktora. Od tego, jak reżyser dobrać sobie zespół aktorski — nie zawsze i niekoniecznie według listy sławnych nazwisk, a według przeżycia roli przez aktora, nie tylko spośród wypróbowanych aktorów filmowych, a po prostu spośród aktorów, którzy najgłębiej ukażą prawdę ideowo-artystyczną zamierzonego dzieła.

Jednakże ciekawe, głębokie kreacje aktorskie są tylko jednym z elementów, składających się na sugestyjność i siłę oddziaływania „Celulozy“. Bohaterowie nie byłiby tak prawdzi-

wi w oczach widza, nie poruszaliby tak silnie wyobraźnię, gdyby odczajacie ich środowisko i tło nie było tak bardzo przekonujące.

Jerzy Kawalerowicz — troskliwie harmonizując koncepcje operatora Seweryna Kruszwickiego, koncepcje dekoratorską Romana Manna i muzyczną Henryka Czyży z całokształtem swojej koncepcji realizatorskiej — znakomicie ukazał w filmie kilka krańców odmiennych środowisk: wieś, fabrykę, drobnomieszczański warsztat „strasznych mieszczan“ i lumpenproletariat wielkomiejski, wojsko. Charakterystyka klasowa, polityczna, obyczajowa i psychologiczna każdego z tych środowisk jest opracowana tak wnikliwie i na ogół tak trafnie, że zasługują na oddzielne studium.

Najwybitniejszy realizatorsko jest bodaj okres pobytu Szczęsnego w wojsku. Zbydlęcenie tępego, zawodowego podoficera, bezbrzeżna pogarda i nienawiść sanacyjnych oficerów do chłopstwa i robotniczej masy żołnierskiej, ich cynizm i okrucieństwo. Pełta „dwojki“, która dławi nie tylko „czernego“ rekruta, ale trzyma ciasno w ryzach nawet generała — ten cały głęboko realistyczny obraz jest syntezą, uogólnieniem prawdy o sanacyjnej armii, skierowanej przeciw prostemu żołnierzowi, przeciw własnemu narodowi, a pozbawionej siły obronnej przeciw rzeczywistemu wrogowi ojczyzny.

Czyż jednak słabiej zapadają w pamięć i wyobraźnię — „chrześcijański“ rabunek zarobku cieśli przez szwagra — kulaka, pielgrzymka Szczęsnego z ojcem do Celulozy, „bezrobotna

lączka“ w Celulozie i lobuzerka Korbala, chadeckie zebrańie z prelekcją księdza Wojdy, siedlisko nędzy — Kozłowo, „Miedzynarodówka“ w Celulozie i aresztowanie Marusika, synteza drobnomieszczaństwa — salonik Czerwaczkowej, złodziejska spelunka „barona“, „obywatelskie“ domy z niezarejestrowanymi „slugami“, aresztowanie bezrobotnego chłopaka, który „bezsprawnie“ śpi na ogrodowej lawce?

Każda z tych scen wstrząsa, każda przypomina prawdę tamtych okrutnych czasów, czasów meki i walki prostych ludzi, czasów Polski przedwzrzesniowej.

Te różnorodne, poszczególnie człony „Celulozy“ są, być może, niedostatecznie powiązane, brak między nimi klamer, które by mocniej spinały film w jednolitą, zwartą całość. Ale to nie jest wada, która mogłaby zwarzyć szczerą radość, z jaką witamy nową, wybitny film polski, a zarazem talent realizatorski Jerzego Kawalerowicza.

Na przedmówce włocławskiej padły głosy: ten film przy nosi zbyt wielkie napięcie, zbyt wielkie wzruszenie. To jest „za rzut“, z którego artysta może być bodaj najbardziej dumny. To znaczy bowiem, że trafił do ludzi. I chyba niepotrzebna była troska Nowerlego i Kawalerowicza, aby każda z dwóch części „Celulozy“ stanowiła ściśle odrębną całość na wypadek, gdyby ktoś chciał obejrzeć tylko jedną. Takiego wada nie będzie. Przeciwnie, z niecierpliwością oczekujemy drugiej części „Celulozy“, która ukaże się jesienią.

Barbara Olszewska

»Celuloza«

Z oczami pełnymi bolesnych, starczych łez, z twarzą niekształconą skurczem rozpaczliwej Rzekucki cieśla wyciąga błagalnie ręce z siekiera, która może stać się narzędziem jego pracy — albo narzędziem śmierci, bo trzeciego wyjścia — życia bez pracy — przed nim nie ma. A jeśli nikt nie chce go zabić, to on od ciężko zdobytej roboty nie odejdzie, ogłuchły i oślepy od lez na przestrogi pokrzyw dzonnych towarzyszy z placu fabrycznego. I nie pojmie, że rozpaczliwymi ciosami, które zadaje drewnu odgrąbuje się od jedyniej swojej prawdziwej ostoji — od żywego mnia proletariackiej solidarności.

Nie podobna zapomnieć tej sceny z „Celulozy“, w której mistrzostwo aktorskie Stanisława Miłskiego i mistrzostwo reżyserskie Jerzego Kawalerowicza ukazało we wstrząsającym skrócie, w artystycznej syntezie tragedię robotnika i chłopca w Polsce sanacyjnej, ukazało samo dno nędzy, poniżenia i rozpaczliwej człowieka.

Tragedia ludzkiego losu w nie-ludzkiem ustroju — to treść „Celulozy“, to treść wielkiej prawdy artystycznej filmu, który swoim humanizmem zbliża się chyba do takich dzieł, jak „Ostatni etap“ i „Ulica graniczna“, a przerasta „Piątkę z ulicy Barskiej“.

Czytelnicy książki Igora Nowerlego „Pamiętka z Celulozy“, nie zawiodą się na tym filmie — a to już świadczy o jego randze artystycznej. Na przedmówce „Celulozy“ we Wlo-

clawku — może najbardziej związany uczuciowo z „Pamiętka z Celulozy“, która tam właśnie przeważnie się rozgrywa — padło wiele głosów: tak właśnie wyobrażaliśmy sobie bohaterów „Pamiętki“.

A przecież film pokazał postacie często krańcowo rozmiłujące się swoimi sennym wyglądem z ich opisem w książce. Na przykład sam Szczęsny nie jest czarnym „Cyganem“ ale blondynem, Zocha nie jest puchną blondynką, a szczupłą brunetką, podobnie wielu innych. Jednak sugestyjność postaci filmowych przewyżnęła obrazy wyniesione z książki. Przewyżnęła dlatego, że twórcy filmu sięgnęli po głęboko ludzką, wewnętrzną prawdę bohaterów książki, nie zaś po formalne, zewnętrzne podobieństwo.

Sa w tym filmie przede wszystkim cztery głęboko wzruszające postacie: ociec Szczęsnego (St. Miłski), Szczęsny (J. Nowak), żydowski krawiec Lubart (T. Kondrat) i jego córka Broncia (E. Kopernikówna).

Oto siedzą w gorzkim zamyśleniu przed swymi norami, wygrzebanymi w piasku, cieśla i krawiec — „bez niakiego oparcia i zabezpieczenia w świecie“. Jeden marzy o swoich straconych na zawsze dwóch morzach ziemi, drugi o nieosiągalnej nigdy nadziei, tylko przemijającej żal jest w ich marzeniach. Bo w ziemi, na której

Pod adresem CWF w Rzeszowie

Ostatnio grany był w kinie „Przodownik” na Osiedlu WSK program sklądany — „Mecz stulecia” i „W Teatrze Satyryków”. O zainteresowaniu i powodzeniu, jakie miał ten program świadczy najlepiej fakt, że na każdym seansie sala była zapelniona i to w dużej części przez amatorów filmu ze środowiska i dalej położonych dzielnic miasta. Jednak srodze zawiedzi się miłośnicy piłki nożnej i satyry, gdyż zła projekcja oraz nieakustyczna sala psuły czytelność odbieranego głosu. Z tego też powodu, a także dlatego, że grany był ten film tylko 4 dni, wielu mieszkańców nie oglądało go. W imieniu tych wszystkich którzy chcą obejrzeć ten program, apelujemy do CWF w Rzeszowie, aby wyświetlił go na ekranie kina „Apollo”.

(k)

W złotym tempie wznosi się gmach Technikum Budowlanego

Dla zapewnienia stałego dopływu wysokokwalifikowanych kadr technicznych do budownictwa, zostało utworzone w roku ubiegłym czteroletnie Technikum Budowlane dla młodzieży i 5-letnie Technikum dla robotników zatrudnionych w budownictwie.

W roku bieżącym Technikum posiada pięć oddziałów klasy pierwszej i przewiduje się utworzenie dalszych oddziałów klas pierwszych i drugich zarówno dla młodzieży jak i dla pracujących.

Do klasy pierwszej przyjmowana jest młodzież po ukończeniu 7 klasy szkoły podstawowej. Na wydział dla pracujących mogą się zgłaszać kandydaci, którzy ukończyli 17 lat życia i pracują w budownictwie. Kandydaci do klas drugich

mogą być przyjęci po uprzednio złożonym egzaminie ze wszystkich przedmiotów objętych programem nauczania w klasie pierwszej.

Pierwszy rok nauki w nowo powstałej szkole przebiega pomyślnie. Młodzież coraz głębiej uświadamia sobie stojące przed nią zadania i ma coraz większe osiągnięcia w walce o podniesienie wyników nauki.

Patronat nad szkołą sprawuje Komitet Opiekunicy przy RPZB. Dzięki pomocy Komitetu Opiekunicy już na początku roku szkoła była zaopatrzona w sprzęt i posiadała odpowiedni personel nauczycielski. W następnym jednak okresie opieka i pomoc RPZB została zwięziona tylko do odnawiania życia świetlicowego i taką pozostała do obecnej chwili.

Kiedy szkoła przebrnęła przez pierwsze trudności, wysiłek młodzieży i grona nauczycielskiego skupił się na zorganizowaniu pracowni laboratoryjnych. Zaopatrzenie jej w pomoce naukowe było rzeczą nielłatwą. Trzeba było zwracać się o pomoc do różnych zakładów i fabryk. Poszukiwania te nie pozostały bez rezultatów. Część pomocy dostarczyły takie zakłady, jak: WSK Rzeszów, CHMB, RPZB (narzędzia, części do maszyn), Państwowe Zakłady Porcelany w Boguchwale (surowce do produkcji porcelany), rafinerie z woj. rzeszowskiego (produkty ropny naftowej), Huta Szkła w Krośnie (surowce szkła gosp.) i inne.

Znaczny procent eksponatów i modeli wykonali samodzielnie uczniowie lub dostarczyli członkowie komitetu rodzicielskiego.

W niedługim czasie pracownia została wyposażona w pomoce naukowe. Nagromadzone materiały i narzędzia „spoczywają” jednak w skrzyniach. Brak gablot na ich rozlokowanie to boleżka szkoły, która

powinien usunąć Komitet Opiekunicy.

Drugim niemniej ważnym problemem, wymagającym jak najszybszego załatwienia jest stworzenie gabinetu dentystycznego, na który młodzież czeka już niemal od roku i traci czas przeznaczony do nauki na wycieczkaniach w rozmaitych poradniach dentystycznych.

Cztery miesiące dzieli młodzież od rozpoczęcia nowego roku szkolnego. Stary budynek, w którym odbywają się obecnie wykłady nie będzie w stanie pomieścić zwiększonej z nowym rokiem — ilości uczniów.

Budowa nowego gmachu postępuje powoli. Jeżeli wiec termin ukończenia części budowy ma być dotrzymany, a młodzież ma rozpocząć naukę we wrześniu — zachodzi potrzeba przejścia w pracy na dwie zmiany.

Warto by nad tą sprawą głębiej zastanowił się Komitet Opiekunicy i zapewnił szkole terminowe oddanie budynku do użytku.

J. N.

Przodownik VII Wyścigu Pokoju



Mieczysław Wilczewski — zwycięzca I i II etapu. Po czterech etapach prowadzi on nadal w klasyfikacji indywidualnej VII Wyścigu Pokoju.

Wzmógłony ruch w rzeszowskich sklepach po obniżce cen

Przed wystawami sklepów rzeszowskich gromadzą się tłumnie ludzie chcąc oglądnąć i nacznie stwierdzić o ile potaniały towary.



Na zdjęciu: Mieszkańcy Rzeszowa z zainteresowaniem oglądają wystawę sklepu obuwicznego przy ul. 3 Maja.



Zwłaszcza przed sklepem z obuwem jest bardzo rojno i gwaro. Obuwie letnie znalazło po obniżce cen wielu nabywców. Jan Poczatek, Stanisław i Jan Trojan oraz Zygmunt Grzech z gromady Krzywe z uśmiechem oglądają zakupione przed chwilą buty przez Jana Trojana dyskutując nad ich obecną ceną. „Zapłaciłem za nią o 100 zł mniej niż kosztowały przed obniżką” — mówi z radością nabywca.



W sklepach odzieżowych a szczególnie w tych z materiałami na letnie ubrania i sukienki również nie można narzekać na brak klientów. Ekspedientki sprawnie obsługują kupujących, których liczba po obniżce cen znacznie wzrosła. Na zdjęciu: Sprzedawca ze sklepu MHD nr 44 przy ul. 3-go Maja — Rudolf Bogusiewicz szybko i sprawnie obsługuje klientów nuno wzmógłonego ruchu.

Foto — Popijakowski

Na ligowej antenie

Seria wielkich spotkań trwa

Gigantyczna impreza, jaką jest wyścig kolarski Warszawa — Berlin — Praga, odsunęła na dalszy plan rozgrywki piłkarskie. Jednak sympatycy piłki nożnej nie rezygnują wcale z oglądania dobrych spotkań i dlatego należy omówić zbliżającą się kolejną meczów piłkarskich o mistrzostwo ligi rzeszowsko-lubelskiej.

W niedzielę, 9 bm. „rozkład jazdy” przewiduje:

- w Rzeszowie: Gwardia — Stal Rzeszów,
- w Lublinie: Ogniwo — Spójnia Jarosław,
- w Przemyślu: Budowlani — Stal Stalowa Wola,
- w Rzeszowie: Ogniwo —

Kolejarz Przemyśl, pauzuje: Włókniarz Krosno.

DERBY RZESZOWA ZADECYDUJĄ

Jest rzeczą pewną, że największe zainteresowanie wszystkich znawców piłki nożnej skupia się wokół spotkania Stal Rzeszów — Gwardia Rzeszów, które w zasadzie powinno zadecydować o tytule mistrzowskim w rundzie wiosennej.

Metaloicy stają do tego meczu osłabieni brakiem Anioły, który za ostatnie przewinięcie w spotkaniu z Włókniarzem Krosno — został odsunięty od dwóch spotkań mistrzowskich. Brak Anioły wpłynęło na grę całego ataku Stali i dlatego defensywa Gwardii będzie miała ułatwione zadanie.

Drużyna Gwardii w tym roku weszła do III ligi i od razu usadowiła się na pozycji przodownika tabeli. Mecz niedzielny będzie ciężkim egzaminem dla obu drużyn i dlatego należy oczekiwać, że zawodnicy jak również arbitrzy tego spotkania nie zawiodą rzeszowskiej publiczności.

CZY OGNIWO LUBLIN ZDOBĘDZIE PIERWSZE PUNKTY?

Ogniwo Lublin nie zdołało w dotychczasowej batalii mistrzowskiej ani jednego punktu. W niedzielę do Lublina wybiera się jedenastka jarosławskiej Spójni, która ostatnio sprawiła dużo kłopotu Budowlanym z Przemyśla. Czy Ogniwo przełamie wreszcie złą passę, czy też nie potrafi stawić czoła chłopcom z Jarosławia — oto pytania, na które dzisiaj trudno odpowiedzieć, w każdym razie większe szanse na zwycięstwo dajemy gospodarzom.

BUDOWLANI PRZEMYSŁ GRAJĄ CORAZ SŁABIEJ

W Przemyślu dojdzie do pojedynku dwóch równorzędnych zespołów, tzn. miejscowych Budowlanych i Stali Stalowa Wola. Obie jedenastki posiadają dość dobre defensywy, natomiast w piątkach ofensywnych brak jest zdecydowanego strzelca. Wprawdzie Patkolo umie strzelać, jednak gra on niezwykle ostrożnie i gdy przeciwnicy walczą ostro, Patkolo raczej statkuje na boisku.

Budowlani Przemyśl w bieżącym roku grają słabo i tracili gdzieś zupełnie swój dawny atut — bojowość, który był podstawą ich zwycięstw. Gdy spotykają się dwie rów-

norzędne drużyny, o zwycięstwie decyduje zazwyczaj własne boisko. Tak też chyba będzie w Przemyślu.

CIĘKAWY POJEDYNEK RZESZOWSKO-PRZEMYSŁ

Do ciekawych pojedynków należeć będzie także spotkanie Kolejarza Przemyśl z Ogniwo Rzeszów. Rzeszowianie, których z góry skazywano na spadek, zaczynają zdobywać punkty na obcych boiskach, i wcale nie rezygnują z pobytu w III lidze.

Ostatnio na treningu tej drużyny uczęszcza także Kawalec. Nie wiemy, czy oznacza to, że wróci on na zieloną murawę, wiemy jednak, że jego powrót oznaczałby duże wzmocnienie drużyny MPRB.

Ciekawi nas także występ Jezierskiego (kol. Przemyśl), o którym mówi się, że należy do najlepszych napastników naszego województwa.

Ogniwo specjalizuje się ostatecznie w remisach i nie wiadomo czy zechce zrezygnować z tej tradycji. Kolejarze są groźniejszym przeciwnikiem aniżeli ich miejscowi koledzy Budowlani. Jedno jest pewne, że spotkanie powinno stać na dobrym poziomie. (jap.)

W sobotę grają najlepsi pingpongiści Rzeszowa w meczu Team A — Team B

Przygotowując się do turnieju klasyfikacyjnego, pingpongiści rzeszowscy rozegrają w najbliższą sobotę w sali Domu Kultury WSK spotkanie Team A — Team B. Liczni sympatycy tenisa stołowego będą mieli okazję oglądać grę najlepszych zawodników Rzeszowa, którzy wystąpią w tym spotkaniu.

Zespół A oparty będzie na zawodnikach wicemistrza woj. rzeszowskiego rzeszowskiej Stali w składzie: Osmyk, Dembiński i Przybycien. Pod uwagę do reprezentacji B brano są następujący zawodnicy: Dziedzic (Budowlani), Bator i Kosiorowski (Ogniwo) i Chorzpa (Kolejarz).

Wymienieni zawodnicy są także wytypowani do turnieju klasyfikacyjnego 32 najlepszych pingpongistów województwa, który odbędzie się 15 i 16 bm. w Rzeszowie.

Początek spotkania Team A — Team B o godz. 18.

W czwartek w Rzeszowie

Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr. 81, Plac Stalina 18
Apteka Społeczna nr. 4 ul. Dąbrowskiego 86, tel. 10-34
Pogotowie Ratunkowe: ul. Obronców Stalingradu 20, tel. 09

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ: „Poszukiwacze” — godz. 19-14

Muzeum

MUZEUUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE: Rynek 6 — czynne od godz. 10-15.
MUZEUM W ŁANCUCIE: czynne od godz. 9-15

KINA

APOLLO — (ul. W. Hibnera): „Celuloza” — prod. polskiej godz. 18, 19, 21.00.
PRZODOWNIK — (ul. Pstrawskiego): „Rimski Korsakow” — prod. radzieckiej — godz. 17 i 19

WYSTAWY

WDK — Wystawa pt. „Reprodukcje rysunków i akwarel chińskich” w godz. 16-20-tej.

RADIO

5.25 17.30 Rzeszowska audycja lokalna — program odbierany przez głośniki.
Program I — na fal 1322 m
Program dnia 7.40 15.25 Wia-

domości 8.05 6.00 7.00 7.50 12.04 16.00 20.00 22.00.

8.10 Audycja dla wsi 5.25 Muzyka poranna 6.15 Reportaż z VII Wyścigu Pokoju 6.30 Kalendarz radiowy 6.37 Muzyka rozrywkowa 6.50 Gimnastyka 7.15 Muzyka rozrywkowa 6.00 Muzyka popularna 9.00 Muzyka rozrywkowa 9.45 „Wieś tańczy i śpiewa” 10.00 Koncert solistów 10.30 Muzyka symfoniczna 11.05 Dla klas III-IV 11.30 Muzyka i aktualności 12.10 Muzyka rozrywkowa 12.25 Radziecka muzyka ludowa 12.45 Audycja dla wsi 13.00 Przerwa 15.30 Dla dzieci 16.06 Wzdechka Radiowa 16.20 Koncert 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego” 17.30 Koncert solistów 18.00 Piosenkarze francuscy 18.20 Korespondencja z zagranicy 18.35 Symfonie Beethovena 19.30 Na fal humoru i satyry 19.50 Audycja dla wsi 20.30 Gra orkiestra taneczna 21.00 Odpowiedź dzieli 48 21.12 Fragmenty z operetek węgierskich 21.40 Audycja literacka 22.00 Audycja sportowa 22.10 Tydzień muzyki czechosłowackiej.

Program II — na fal 367 m

Program dnia 7.43 13.05 Wiadomości 7.50 14.00 18.15 21.30 23.00 8.00 Muzyka popularna 9.00 Muzyka rozrywkowa 9.45 „Wieś tańczy i śpiewa” 10.00 Przerwa 13.10 Przegląd prasy stołecznej 13.15 Gra orkiestra rozg. szczebińskiej 14.10 Dla klas I i II 14.30 Dla miłośników kąpieli 15.00 Radiowy klub racjonalizatorów 15.15 Pieśni polskie 15.30 Muzyka dla wszystkich 16.19 Polskie melodie ludowe 16.40 Muzyka taneczna 17.00 Dla dzieci 17.30 „Na warszawskiej fall” 18.00 „Na sportowej fall” 18.30 „Mistrzowie sceny operowej” 18.50 Pogadanka 19.00 Muzyka i aktualności 19.25 Audycja literacka 19.45 Tydzień muzyki czechosłowackiej 20.30 Słuchowisko poetyckie wg poematu A. Malczewskiego 21.45 Wiadomości sportowe 21.50 Reportaż z VII Wyścigu Pokoju 22.00 Koncert 22.20 Obywatele odc. pow. K. Brandysa 22.40 Recital fortepianowy 23.10 „Z naszych sal koncertowych”.